Nr. 320 (1442). Warszawa, Sobota 26 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W sprawie rozwiązania Rady Miejskiej.

W niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 9 min. 30 w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się WIEC w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej. Towarzysze, stawcie się licznie.

Wielbiciele ustaw wyjątkowych.

Ustawy wyjątkowe „zawdzięczamy“ inicjatywie endeckiej. Właściwie Rząd p. Ponikowskiego uczynił nawet więcej, niż domagała się narodowa demokracja ustami pogrobowca św. Inkwizycji ks. Lutosławskiego. Rząd bowiem wniósł aż dwa projekty wyjątkowej niesprawiedliwości, aby mieć kij na wszystkich „podejrzanych“ a pałkę nietylko na komunistów, lecz na wszystkie radykalne stronnictwa. Projektu p. Downarowicza narodowa demokracja nawet się nieco obawia i żywi dla niego mieszane uczucia. Z jednej strony dobrzeby mieć taki oręż policyjny przeciwko wrogom reakcji społecznej i politycznej. Z drugiej jednak strony endecja nie jest pewna, czy broń ta w poszczególnych wypadkach nie zwróciłaby się przeciwko prawicowym bolszewikom. Endecja dla siebie pragnie całkowitej wolności zwalczania wszystkich władz państwowych wszelkiemi metodami i sposobami, jakie uzna za potrzebne. Dlatego, kiedy chodzi o wolności, specjalnie leżące w interesie endeckim, jest ona niezmiernie wymagającą, niesłychanie republikańską i aż ocieka wtedy liberalizmem. Pamiętamy, jak to w imię wolności słowa narodowa demokracja czasu wojny mieszała z błotem Naczelnego wodza. Pamiętamy, jak zaraz po zawarciu pokoju ks. Lutosławski z patosem nieprzejednanego republikanina występował przeciwko rozporządzeniom Rady Obrony Państwa, wymierzonym przeciwko tej specjalnie endeckiej wolności.

Otóż i obecnie narodowa demokracja, pożądając wszelkich więzów i kajdan dla lewicy społecznej, obawia się, aby i jej ta broń przypadkiem nie zadrasnęła. Ma tedy wątpliwości co do projektu p. Downarowicza. Dwoistość jej uczuć pod tym względem wyraziła się najlepiej w „Gazecie Warszawskiej“. Podczas gdy w jednym art. powiedziano, że projekt p. Downarowicza „w tej formie“ przejść nie może, — w drugim wystąpienie przeciwko temu projektowi nazwano... żydowską robotą.

Oficjalnie jednak narodowa demokracja nie wypowiedziała się przeciwko niezrównanie - wyjątkowemu wypracowaniu p. Downarowicza. Natomiast popiera bezwzględnie i z wielką energją projekt p. Rymowicza, który jest właściwie zgwałconym przez narodową demokrację ojcem tego potworka. podczas, gdy dziadek potworka p. Sobolewski patrzy na niego nie bez abominacji.

Ale nie można całej winy spychać na narodową demokrację z jej folwarkami. Gdyby tylko prawica sejmowa popierała projekty ustaw wyjątkowych — nie miałyby one widoków przejścia.

Jeżeli te projekty przejdą w Sejmie, jeżeli dzięki temu nastąpi w Rzeczypospolitej utrwalenie „Polizeistaatu“ (państwa policyjnego), jeżeli przed wejściem w życie najelementarniejszych przepisów konstytucyjnych uświęcimy zabójczy dla rozwoju prawnego i politycznego Polski system „wyjątkowych“ represji — to będzie to przedewszystkiem zasługą Piastowców, a również i N. P. R.-owców.

Twierdzimy stanowczo: gdyby Piastowcy nie chcieli ustaw wyjątkowych, skończyłoby się na uchwale komisji prawniczej, która odrzuciła pierwotny wniosek narodowo-demokratyczny, domagający się ustaw wyjątkowych. Ale Piastowcy stanęli — a wraz z nimi i N. P. R. — w jednym ordynku z reakcją, — i to było dla Rządu motywem rozstrzygającym. Dlatego Rząd zmusił p. Min. sprawiedliwości do opracowania projektu, któremu i p. Sobolewski, i p. Rymowicz byli przeciwni.

Można ubolewać, że p. Sobolewski uczynił takie „sacrifizio dell‘ intelletto“ (ofiarę z rozumu) na rzecz wierutnego głupstwa. Ale nie będziemy w tej chwili rozwodzili się nad tem. Chodzi nam o podkreślenie, że jeżeli w tym wypadku, a i w wielu innych, reakcyjna prawica jest silna, to nietylko własną siłą, lecz przedewszystkiem tem, że dla swoich celów umie wyzyskać reakcyjne instynkty „Piasta“, no i N. P. R.

Narodowa demokracja, ten kręgosłup naszej reakcji, wie, o co jej chodzi, kiedy gardłuje za ustawami wyjątkowemi. Potrzebny jest jej nierząd policyjno-administracyjny, aby tem skuteczniej mogła obwarować wyłączne rządy obszarnictwa, kleru i kapitalistów. Potrzebna jej jest atmosfera niewoli i bezprawia, bo tylko w takich warunkach ona — jak doświadczenie historyczne uczy — rozkwitać może. Potrzebne jej są ustawy wyjątkowe — nie przeciw komunistom, komunistów ona w Poznańskiem np. popierała przeciwko P. P. S., komuniści to dla niej tylko pozór — ale przeciw socjalistom, przeciwko ruchowi robotniczemu wogóle, przeciwko reformie rolnej, przeciwko wszelkiemu ruchowi radykalnemu. Narodowa demokracja wie dobrze, że ustawy wyjątkowe to będzie broń w ręku reakcji, że one nie Państwu polskiemu służyć będą, lecz reakcji polskiej — i jedynie tej reakcji. Reakcja potrzebuje tych ustaw przedewszystkiem w okresie wyborczym.

Chodzi jej o to, abyśmy w okresie wyborczym nie mieli ustaw, dających konkretny wyraz wolnościom i prawom obywatelskim, ale natomiast rozporządzali aparatem wyjątkowym, który działać będzie jedynie dla jej korzyści.

Ale Piastowcy idą za narodową demokracją, choć wiedzą, jak ustawy wyjątkowe odbiją się na życiu politycznem wsi, chociaż nie mogą się łudzić jaki z tych ustaw zrobią użytek władze na rzecz obszarników i kleru. Ale N. P. R.-owcy również popierają ustawy wyjątkowe, choć wiedzą, że zwrócą się one przeciwko całej klasie robotniczej.

Piastowcy i N. P. R.-owcy, popierając ustawy wyjątkowe i głosując za niemi, dają folgę swoim reakcyjnym instynktom wbrew interesom tych warstw, za których przedstawicieli uważają się. Ich wina w tym wypadku jest znacznie większa od winy narodowej demokracji. Bo narodowa demokracja konsekwentnie działa na rzecz interesów burżuazji i obszarników. Ale Piastowcy i N. P. R., popierając takie ustawy, działają przeciw interesom włościan i robotników, jakkolwiek są to partje ludowe. Działają oni na rzecz oddania Republiki w ręce reakcji, niby to reakcję zwalczając.

I jeżeli ustawy wyjątkowe staną się prawem, jeżeli będziemy żyli stale pod biczem wyjątkowych bezprawi pod maską praw, jeżeli naśladowanie Bismarcka i Stołypina, i Horthy‘ego zastąpi nam konstytucję — to odpowiedzialność za to spadnie na te rzekomo demokratyczne i ludowe stronnictwa, które okażą się służkami reakcji. I już wtedy nie będziemy śpiewali: „O cześć wam, panowie, magnaci“ — lecz „O cześć wam, panowie Witosy“...

Ustawy wyjątkowe w komisjach sejmowych.

Na posiedzeniu z dn. 24 b. m. połączone komisje prawnicza i administracyjna zajmowały się projektami ustaw wyjątkowych, wniesionemi przez Min. Spraw. Wewn. i Sprawiedliwości

Przed przystąpieniem do ogólnej dyskusji merytorycznej **pos. tow. Marek** wniósł, ażeby Sejm zażądał przedłożenia przez Rząd ustaw zasadniczych o prawach obywatelskich, wynikających z Konstytucji. Do tego czasu rozpatrywanie ustaw wyjątkowych jest niedorzecznością. Na takiem stanowisku komisja administracyjna już raz stanęła, a to z okazji sprawy tajemnicy listów. Nadto tow. Marek przypomniał komisji, że istnieje inny projekt rządowy, dotyczący tej samej sprawy, wniesiony 23 lutego przez min. Skulskiego, przyjęty przez kom sję administracyjną, ale nie rozpatrzony do końca przez Sejm. Zapytuje Rząd, czy cofnął tamten projekt, gdyż jeśli nie, to Sejm stoi wobec dwóch rządowych projektów w tej samej materji, co wytwarza zupełny chaos. Pomimo to, że przedstawiciel Min. Spraw Wewn., p. Urbanowicz, w tej sprawie **nie mógł** złożyć oświadczenia imieniem Rządu, komisje nie uwzględniły żadnego z wniosków pos. Marka i uchwaliły przejść do dyskusji merytorycznej nad obiema ustawami

Obszerny referat wygłosił **Dyr. Dep., p. Urbanowicz.** Ta część posiedzenia komisji została uznana za poufną. W części swojego przemówienia p. Urbanowicz scharakteryzował bardzo trafnie podłoże, na którem wyrasta komunizm Z tych jednak wywodów nie wynikała bynajmniej konieczność ustaw wyjątkowych. Projekt Min. Sprawiedliwości uzasadniał p. Śliwiński.

Pos. tow. Liberman poddał krytyce wnioski przedstawicieli Rządu, czynione na podstawie przedstawionego materjału Nawet ze słów p. Śliwińskiego można wnioskować, że ustawy mogą być stosowane nietylko przeciwko komunistom ale i przeciwko innym stronnictwom. Nie jest zaś prawdą jego twierdzenie, że ustawa nie karze za przekonania, tylko za czyny. Są w ustawie artykuły. które mówią zupełnie wyraźnie o karach za szerzenie „choćby nie publicznie, drukiem lub w inny sposób poglądów, zmierzających“ do celów zakwalifikowanych przez ustawę jako zbrodnia, dalej ustawa karze za branie udziału „w zgromadzeniu lub manifestacji, wiedząc, że ich celem jest wyrażenie sprzyjania zbrodniom“ albo sprzyjania.. przywódcom ustroju, dążenie do którego jest w myśl ustawy zbrodnią.

Pos. tow. Marek przypominał jakie smutne doświadczenie dało nam sądownictwo doraźne, a to powinno nas powstrzymać od uciekania się do zaostrzania procedury sądowej. Najbardziej w ustawach rażącym jest postawienie pod pręgierz dążenia do zmiany ustroju społecznego. Jest to sprzeczne z samem życiem, które jest wieczną przemianą, jest to tendencja wroga postępowi.

Posłowie z prawicy i środka, czując swoją przewagę liczebną, nie wysilali się na zwalczanie rzeczowych i gruntownych argumentów posłów socjalistycznych.

Przemawiali tylko posłowie, ks Maciejewicz i Zmitrowicz oraz referent, pos. Ćwikowski (piastowiec), który w kółko powtarzał, że materjał, przedstawiony przez Rząd, udowadnia konieczność specjalnych środków przeciwko komunistom.

Obronę ustaw pozostawiono przedstawicielom Rządu.

Tow. Ziemięcki na podstawie faktów wykazywał, iż groźba wzrostu komunizmu jest przesadzana przez mówców. Dotychczas nie przytoczono dowodów, że ustawy wyjątkowe są konieczne. Ciągłe zamykania pism, aresztowania, procesy sądowe, dowodzą, że i tak robi się najszerszy użytek z represji i to nie tylko przeciwko komunistom, ale i przeciwko działaczom zawodowym kierunku socjalistycznego

Tow. Smulikowski obszernie charakteryzuje warunki, wytwarzające grunt dla komunizmu. Ażeby przeciwdziałać komunizmowi, zamiast ustaw wyjątkowych należy przystąpić do radykalnego leczenia zła, będącego jego przyczyną.

W myśl tego proponuje uchwalenie rezolucji, którą podajemy poniżej:

Ze względu na to, że złe warunki gospodarcze, społeczne, kulturalne, stanowią dogodne podłoże dla knowań przeciwpaństwowych, Sejm wzywa Rząd, ażeby:

1) dążył do uniknięcia przesileń w przemyśle i zapobiegł grożącemu bezrobociu;

2) ukrócił orgje lichwy i paskarstwa i zainicjował planową akcję potanienia wszelkich środków i artykułów codziennej potrzeby;

3) aby, zmierzając do poprawy stosunków walutowych, tępił handel i spekulację znakami pieniężnemi i o wynikach podobnej akcji dawał publiczne sprawozdania;

4) ażeby przystąpił do energicznej realizacji powszechnego nauczania zarówno

Precz z ustawami wyjątkowemi!

w dziedzinie organizacji i budowy szkół, wykonywania ustaw o obowiązku szkolnym, żywienia ubogiej młodzieży szkolnej i zaopatrywania jej w odzież i przybory szkolne, jako też oświaty pozaszkolnej wśród dorosłych;

5) ażeby w myśl art. 103 ustawy konstytucyjnej wydał ustawy, dotyczące pracy młodocianych robotników, pracy nocnej kobiet w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia;

6) ażeby bezzwłocznie zajął się losem zdemobilizowanych żołnierzy, zrealizował wreszcie ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot po poległych, tudzież ustawę o zaopatrzeniu emerytów;

7) ażeby przeprowadził rewizję ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i zapewnił im i ich rodzinom możność egzystencji;

8) Sejm wzywa Rząd, ażeby przedłożył projekt reformy administracji państwowej w kierunku podniesienia poziomu fachowego i intelektualnego organów państwowych i wykonawców ustaw sejmowych.

Rezolucje te zostały odesłane do podkomisji, której przekazano obie ustawy wyjątkowe. Do podkomisji weszli: pos. Jasiukowicz, Ćwikowski, tow. Marek, Rajca, Steinhaus, Świda, Zmitrowicz.

Przed ustawami wyjątkowemi.

Porządeczki w państwie p. Downarowicza.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Z polecenia kierownika „Defensywy" nocą z dn. 22 na 23 listopada zjawiła się w mieszkaniu mojem policja 6-go okręgu w osobach posterunkowego z karabinem, funkcjonarjusza w b. wojskowym mundurze i dozorcy domowego dla asystencji. Na zapytanie o podstawę prawną powołano się na rozkaz prokuratora i polecenie dokonania rewizji oraz aresztowania „w razie potrzeby".

Program rewizji był zwykły, to samo spotykało mnie w r. 1892, 1900, 1905—1907, aż do roku 1912 i 1918 włącznie. Tylko wówczas rewidowali rozmaici zaborcy i okupanci z powodów uzasadnionych. I tym razem przejrzano listy, dokumnty, coraz odkładano jakąś kartkę, dopóki nie uzbierała się spora garść, zabrano zeszyt z zapiskami, pracę naukową, tłomaczenia. Upewniano mnie, jak i dawniej — tamci, że „wszystko otrzymam z powrotem, tylko się przejrzy", zapytano o broń, o pozwolenie na broń, gdy już nigdzie tej broni nie znaleziono.

Absolutnie nie mogę zrozumieć, co interesowało policję. Spotkał mnie szereg niespodzianek: tak np. zabrano mi skrót wykładu o kooperatywach, notatki do większej pracy o spółdzielczości, tygodnik „Świat Pracy", nb. jeden z ostatnich numerów... Agent policyjny zapytał: „pan jest z zawodu inżynierem" — tak — **„no to poćóż się Pan zajmuje kooperacją?!"**

Oczywiście pozostawiłem pytanie bez odpowiedzi. Zabrano listy prywatne moje, mojej żony korespondencję z przed kilku lat.

Nie znalazłszy nic godnego uwagi, policja zaznaczyła to w protokóle, lecz notatki zabrano, odmawiając spisania ich „dla braku czasu", poczem wręczono wezwanie stawienia się nazajutrz w lokalu komendy policji przy ul. Brackiej Nr. 17.

Z pewną ciekawością wstępowałem na ciemne schody tego przybytku. Pytanie, co skłoniło władze administracyjne czy prokuratorskie do naruszenia prawa nietykalności mieszkania i względnie nietykalności osobistej stawało się tem ciemniejsze, im więcej myślałem o tem. Westchnąwszy lekko na myśl o przestarzałej zasadzie polskiej „neminm captivabimus" (nikogo nie uwięzimy nieprzekonanego prawnie)...

Usiadłem na ławie w brudnym i ciemnym korytarzu poczekalni. Po godzinie czekania wezwano mnie przed oblicze p. przodownika, który uprzejmie wskazał mi miejsce na ławce przed sobą. Pan przodownik milcząco grzebał w „moich" papierach, przeglądając gruby zeszyt to z jednego, to z drugiego końca.

Po dziesięciu minutach tej sceny p. przodownik oświadczył mi, iż sprawa jest mu nieznana, chce ją rozpatrzeć i musi się rozejrzeć w papierach, proponuje mi przeto, ażebym przyszedł do niego za dwa dni. W jakich godzinach: „wszystko jedno — kiedy panu dogodniej". Propozycję tę uczyniono mi takim tonem jakgdybym ja był petentem, proszącym o to, by p. przodownik przeglądał moje listy i papiery moje i mojej żony, i jakgdyby najwyższem szczęściem obywatela polskiego było dostąpienie tego zaszczytu, iż policja sprawdzi nasze notatki i stwierdzi naszą prawomyślność.

Niestety, jednak ja nie należę do osób „wdzięcznych" za wyświadczane im tego rodzaju dobrodziejstwa. Rewizję dokonywaną u mnie, wydane pozwolenie na aresztowanie, uważam za niesłuszne i bezpodstawne.

Dlaczego robiono u mnie rewizję, czego odemnie chciano — nie mam pojęcia. Wprawdzie od 3 i pół roku różni panowie szerzą o mnie oszczerstwa jako o „bolszewiku" z powodu mojej działalności w Rosji. Ale sprawy te władzom są oddawna dobrze znane, i nie dały żadnej podstawy do oskarżenia mnie.

Wysyła się policję na rewizję domową u obywatela, który od chwili wskrzeszenia państwowości polskiej przestrzega praw w państwie obowiązujących, który pracował nad zerwaniem kajdan niewoli carskiej, co się zaznaczyło kilkakrotnem więzieniem, wszystko tylko dlatego iż w okresie walki o Polskę nie radził się p. Dmowskiego i nie słuchał p. Załuski lub naraził się tym czy innym przyjaciołom p. Snarskiego.

Czyż w istocie policji i p. Ministrowi spraw wewnętrznych potrzebna jest ustawa wyjątkowa, gdy posiadają tyle „praw" czynienia co im się podoba, bo któż z nas śmiałby pomyśleć, iż p. Minister i p. Snarski postępują bezprawnie?!

Stefan Weychert.

Konstytucja na wyspach Fidżi.

Otrzymaliśmy następujący telegram z Łowicza:

Teror, gwałt dzieje się nad samorządem miejskim ze strony wojskowych! Zarządzający kinem wojskowym, porucznik Pölz, nie chce płacić słusznego i prawnego podatku miejskiego od cywilnej publiczności, uczęszczającej do kina.

Magistrat uprzedził, że przerwie prąd ze swej elektrowni, jeżeli nie wniesie należnych opłat.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, wczoraj prąd przerwano do kina. Wówczas kapitan Kaflowski sprowadził zbrojnych żołnierzy do elektrowni; obstawił elektrownię wartą, postawił wewnątrz posterunek, kazał żołnierzom użyć broni w stosunku do pracowników, siłą, terorem i gwałtem zmusił do połączenia prądu z kinem.

Elektrownia w takich warunkach musi stanąć.

Magistrat prosi o natychmiastowe umożliwienie puszczenia w ruch elektrowni miejskiej, o wdrożenie śledztwa, ukrócenie samowoli wojskowych i ukaranie winnych.

Burmistrz (—) doktór Stanisławski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Zblizka i z daleka.

POLEMIKA O ZNACZKI POCZTOWE!

Artykuł, drukowany przed tygodniem na temat brzydoty znaczków pocztowych przyniósł mi poza honorarjum wypłaconem w tysiącomarkówkach (co za brzydki portret Kościuszki!) — kilka rozmów telefonicznych i dwa listy. Artyści, którzy mnie zaszczycili pamięcią —, dziękowali za inicjatywę i wyrażali nadzieję, że pod wpływem „powszechnego oburzenia" powstanie komisja, która rozpisze konkurs, podnieci trochę twórczość sztuki stosowanej i t. d. Pewien wysoki urzędnik pocztowy dowodził, że nasze znaczki pocztowe stają się coraz piękniejsze, że są coraz mniejsze pod względem rozmiaru, ale że nie sposób krajać je inaczej, bo papier jest zły i klej zły i farba zła. Słowem: „czego się ten publicysta miesza do nieswoich rzeczy?!" Zapędził mnie w kozi róg. Co uczyniwszy, dodał: „osobiście" muszę jednak przyznać Panu słuszność; rozumu w tem wszystkiem, co robimy, niema; wszystkiem rządzi przypadek; zresztą — znaczki te pochodzą z czasów okupacji niemieckiej i dlatego noszą napis: „poczta polska". Wtedy bowiem nie było „rzeczypospolitej"; niechaj Sejm zażąda, a będzie i napis świadczący o „republikańskich uczuciach znaczków pocztowych...

Telefonował także uczeń gimnazjalny, który nazwał siebie Stasiem ze Służewskiej ulicy i prosił o kolekcję marek litewskich.

Nigdy nie wyobrażałem sobie, aby feljetony „Robotnika" były tak czytane. Widać, że ustawa p. Downarowicza jeszcze nam nie panuje. Albowiem, gdy zacznie nami rządzić, nie będzie wolno podawać w wątpliwość smaku estetycznego ministra poczty i telegrafu...

Rozmowy takie zabierają, co prawda, trochę czasu, ale są pożyteczne. Po każdej takiej rozmowie mam uczucie, jak gdybym się napił czarnej kawy. Świadczy ona, bowiem — może to złudzenie? —, że te artykuły nie są zupełnie zbyteczne, że znajdują czytelnika, że budzą jego ciekawość, że organizują jego uwagę, że wywołują jego protesty. Feljetonista gotów wmówić w siebie, że budzi „opinję publiczną" i co najważniejsza, że przy pomocy zwitków nieczytelnych, nad któremi co wieczór dręczy się i martwi towarzysz zecer, — odnalazł i stwierdził istnienie u nas opinji publicznej. Gdyby tak było, gdyby to nie był tylko „pomysł ściętej głowy", — byłaby to nagroda królewska, nagroda Kleopatry, nagroda Ałłaha za „dni i prace" — publicysty. Nietylko nagroda, ale i zachęta do dalszych rozmyślań na tematy „blizkie i dalekie".

Wracam do poczty... Nie darmo publicysta interesuje się znaczkami pocztowymi. Jakżeby on żyć mógł bez poczty? Bez gazety, bez listu, bez depeszy! Jakżeby pustą była jego szpalta, gdyby nie wiązała się ze światem, gdyby nie unosił się nad nią duch światowej właśnie energji, światowych poczynań! Publicysta tyle widzi złego koło siebie, w najbliższem otoczeniu, tyle nieuczciwości i głupoty, że gdyby nie znajdował pociechy w tem wyglądaniu przez lufcik na szeroki przestwór świata, — atrament jego wysechłby z żalu w butelce i piękna stalówka w jego amerykańskim Watermanie skruszyłaby się na nic... Myśl jego buja daleko. Dziś rano bujała na zboczach Ewerestu — najwyższej ponoć góry na świecie — i towarzyszyła ekspedycji angielskiej, która zeszłego lata czyniła przygotowania do karkołomnej podróży. Ośm tysięcy ośmset ośmdziesiąt dwa metry! Po drogach, kędy jeszcze żaden nigdy człowiek nie popasał, kędy zwierzęta po raz pierwszy człowieka zobaczą!

Publicysta czyta opowieść, ogląda zdjęcia fotograficzne i myśli: nie boją się, nie drżą przed zawodem — dojdą napewno, dokąd iść zamierzyli. Dzielni ludzie. A może i śród nas się taki znajdzie? Silny, zrównoważony człowiek, który wykona, co postanowił.

Minister? Mąż stanu? Minister skarbu? Tyle spraw dźwiga Atlas Polski na barkach! Ów mityczny tylko, jak wiadomo, niebo dźwigał, aby się na ziemię nie zwaliło. A ten dzisiejszy Polski dźwiga sprawę śląską, wileńską, wschodnio-galicyjską, chroniczne przesilenia, Sejm, bezrobocie, dźwiga głupotę powszechną, brak nauki, pychę, paskarstwo.

Jest piękna nowela Danłowskiego nazwana „Pociągiem". Tam jeden człowiek zatrzymuje pociąg w biegu. Taki zapewne wszedłby i na najwyższą górę i przyniósł z drogi paproć, jakiej nie zna sam zacny botanik warszawski profesor Wójcicki. On by i „Daninę" zebrał. On by może i z tego Sejmu naszego zrobił coś podobnego do parlamentu zachodniego. Pan Ponikowski mówił w Krakowie, że w tym Sejmie jest zaledwie czterdziestu ludzi zdolnych do pracy. Ten mocny człowiek przy pomocy tych czterdziestu stworzyłby Konstytuantę, godną tych, które zna historja ubiegłego stulecia, które stworzyły przecie cały zasób pojęć politycznych i instytucji politycznych, służących postępowi świata...

Gilotyna metrampaża stawia tutaj kropkę. Będziemy jeszcze nieraz mówili o — poczcie i o znaczkach pocztowych!

Henryk Bezmaski.

Kryzys przemysłowy i bezrobocie.

Ankieta „Robotnika".

Stan kryzysu w dn. 20 listopada.

Dotychczas właściwie niema jeszcze dokładnych danych liczbowych o rozwoju kryzysu przemysłowego. Urywane wiadomości z poszczególnych miejscowości i gałęzi przemysłu dochodzą do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, niekompletne informacje posiadają również organizacje przemysłowców. Min. przemysłu i handlu nie posiada jeszcze szczegółowych i dokładnie opracowanych danych o kryzysie. Jedynie Min. Pracy i Op. Społ. zebrało za pomocą inspektoratów pracy, — jak dotąd, tylko z b. Królestwa — stosunkowo najbardziej systematyczne i dokładne dane, które poniżej podajemy.

Ilościowo najmocniej jest dotknięty kryzysem przemysł włókienniczy. W samej tylko Łodzi największe zakłady, jak połączone olbrzymy Scheiblera i Grohmana (fabryki wyrobów bawełnianych), dalej fabryka wyr. wełnianych Barcińskich, przędzalnia bawełny Haeblera i t. p. zredukowały od 1 listopada pracę do połowy, t. j. do 3-ch dni w tygodniu. Inne wielkie fabryki, jak Steinerta, Stegerta, Widzewska Manufaktura pracują po 4 dni w tygodniu. Przyczyna redukcji — brak gotówki i zamówień. Tak samo w Zgierzu (fabryka wyr. wełnianych Borsta), Pabjanicach (Krusche i Ender), Ozorkowie (Schlesserowska Manufaktura) — wymieniamy tylko zakłady największe — zredukowano pracę z tych samych powodów do 3-ch dni w tygodniu. Kryzys w przemyśle włókienniczym rozszerzył się poza granice okręgu łódzkiego. W Zawierciu fabryka jest w ruchu tylko 3—4 dni w tygodniu, to samo w Sosnowcu (fabryka Schöna), w Gnaszynie. W Żyrardowskich zakładach pracuje się tylko 6 godzin dziennie. Stanęły wielkie przędzalnie w Częstochowie (La Czenstochovienne, Motte, Meillasaux i Caillez, Tow. akc. przem. włóknistego). W Kaliszu w 17 fabrykach koronek bądź wymówiono pracę, bądź już zamknięto te fabryki. Pozatem zamknięto w Łodzi i okolicach szereg zakładów przemysłowych mniejszych, co do których bliższych danych brak.

W przemyśle metalowym zamknięto zupełnie fabryki „Wulkan", Tow. „Record" i kilka pomniejszych zakładów, zatrudniających z górą 600 robotników. Zredukowano pracę do 3 dni w tygodniu w fabryce lamp Serkowskiego, w Tow. Akc. Przem. Żelaznego, mniej więcej od połowy listopada. Jako powód zamknięcia ewent. redukcji podano — brak funduszów i zamówień. Z większych zakładów metalowych na prowincji zamknięto tow. „Poręba", zredukowano pracę do 3-ch dni w Hucie Bankowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, zaprzestano pracy w odlewniach w Skarżysku, Ostrowcu, Końskich, Kielcach.

Przemysł garbarski prawie cały przechodzi przesilenie. Stanęły garbarnie radomskie, zatrudniające do tysiąca robotników, pozatem mniejsze zakłady w różnych częściach kraju — z powodu braku gotówki i zamówień.

Inny podkład ma kryzys w przemyśle papierniczym. Zamknięto np. Mirkowską fabrykę papieru w Jeziornie pod Warszawą, zatrudniającą 750 robotników; jako powód oficjalny podano — konkurencję zagraniczną. Chodzi tu zapewne o wywarcie presji dla osiągnięcia większych ceł wwozowych na papier zagraniczny. Fabryka celulozy we Włocławku, zatrudniająca 840 rob., została zamknięta rzekomo z powodu wysokości taryfy kolejowej, „wysokich zarobków robotników" i braku zamówień. Częstochowską fabrykę papieru (160 rób.) zamknięto rzekomo z braku zamówień.

W przemyśle chemicznym poważnie zagrożone są cementownie. 10 b. m. stanęła cementownia w Wysokiej-Łazach (1750 rob.) dla braku kredytu, pozatem cementownia we Wrzosowej pracuje tylko 3 dni w tygodniu. Z innych gałęzi przemysłu chemicznego zamknięto huty szklane w Wierzbniku i Radomiu (huta prędocinek), kilka zakładów wapiennych, fabrykę zapałek Łapszyna w Częstochowie (609 robotników), następnie kilkanaście mniejszych zakładów chemicznych w różnych miastach.

Stanęły wreszcie z powodu braku zapotrzebowania kopalnie węgla brunatnego Grodziec, Rudniki, Szary, Niwa. Pozatem w poszczególnych miejscowościach zatrzymano lub zredukowano pracę w różnego rodzaju zakładach przemysłowych — jako to fabryki obuwia, guzików, mydła, obić papierowych, mebli i t. d.

Przytoczone dane nie są zupełnie ściśle i nie obejmują Małopolski i b. zaboru pruskiego. Ale nawet te niedostateczne informacje dowodzą, że przesilenie w przemyśle przybrało rozmiary poważne i jak dotychczas wykazuje raczej tendencje wzrostu, niż zmniejszania się.

Bezrobocie.

POZNAŃ.

Dzienniki donoszą, że przemysł tytoniowy poznański przeżywa obecnie poważne przesilenie. Niemal wszystkie fabryki papierosów ograniczyły produkcję; w związku z tem niektóre fabryki zwolniły część robotników.

(PAT.).

Książki nadesłane.

M. Smolarski: „Gwiazdy Warmy".

J. Pollak: „Figle Amora".

B. Kellerman: „Przełom" (9 listopada) w tłomaczeniu Słobódzkiego, oraz kalendarz ścienny na r. 1922 z rysunkami projektu art. mal. Wacława Borowskiego.

Wydawnictwo zakładów graficznych Eugenjusza i dr. Kazimierza Koziańskich w Warszawie.

Jak się traktuje instytucje państwowe

Jeszcze p. Jasiński, zawarłszy chwalebny kontrakt z „Orbisem", który — jak wiadomo — „szwabi" skarb kolejowy na setki tysięcy mk. a prócz tego (o czem będziemy pisać) wozi pasażerów „na gapę" — rozpoczął walkę przeciw kol. stacji miejskiej. Wprawdzie stacja ta przynosi państwu, bez żadnych specjalnych wydatków, miljonowe dochody, ale p. Jasiński chciał w ten sposób usunąć niewygodnego „Orbisowi" konkurenta.

Więc do wielu szykan, skierowanych przeciwko stacji m. dołączył także i to, że chciał stację tę zmusić do opuszczenia zajmowanego przez nią magazynu przy ul. Koziej. Mianowicie stacja m. ma mały magazynik przy ul. Długiej. Natomiast przy ul. Koziej Nr. 7, w gmachu należącym do minist. rolnictwa i dóbr państw., posiada wielką halę, w której mieści inwentarz swój tudzież rzeczy i bagaże, powierzone jej przez publiczność do przewożenia. Bez tej hali stacja m. nie mogłaby poprostu istnieć, gdyż nie miałaby gdzie się pomieścić; utrzymanie tej hali leży więc i w interesie kolei, która czerpie przecież dochody z tego, że st. m. przewozi rzeczy pasażerów.

Tym dziwniejsza więc jest zajadłość, z jaką Min. Kol., nawet obecnie, już pod nowym ministrem usiłuje zmusić stację m. do opróżnienia wspomnianej hali, nie troszcząc się zupełnie o to, gdzie stacja m. zarówno ze swym inwentarzem jak i z rzeczami publiczności się podzieje.

Termin opróżnienia hali wyznaczono na 30 z. m., a gdy stacja m. prosiła o przedłużenie tego terminu, odpowiedziało M. K. Ż. pismem krótkiem, a ostrem, że hala ma być opróżniona do 1 listopada, gdyż Min. Roln. i Dóbr P. musi rozpocząć rozbudowę gmachu.

O jaką to jednak rozchodzi się rozbudowę gmachu i to pod zimę? Komu i na co ta rozbudowa potrzebna? Czy Min. Skarbu wie coś o tej rozbudowie?

Wprawdzie dach w hali jest nadpsuty, ale dach ten stacja m. chce naprawić własnym kosztem, co przecież dla Min. Roln. czysty przedstawia interes.

Więc pocóż to gwałtowne nastawanie na opróżnienie hali? Dla czyjej potrzeby?

Chyba na to, by w hali tej można urządzić skład drzewa, które obecnie rżnie się na podwórzu i na miasto sprzedaje. Ale wyrzucać dla tego na bruk instytucję przynoszącą państwu miljonowe dochody, to rzecz naprawdę niesłychana!

Możeby minister skarbu, p. Michalski, wejrzał bliżej w całą tę ciekawą historję i przekonał się, komu właściwie ta „rozbudowa" jest potrzebna.

kj.

Radość paskarzy.

Gdy p. minister Skarbu wniósł do Sejmu projekt daniny majątkowej, paskarze — szczególnie wielcy — byli zatrwożeni. Wysilali swe mózgi jak uniknąć opłat daninowych. Poukrywali swe kapitały, wycofując je z banków, wyjmowali kosztowności ze schówków, pochowali inne przedmioty wartościowe, byleby nie płacić.

Aliści znowu uśmiechnął się im los szczęśliwy. Poznawszy projekt o daninie od handlu i przemysłu, odetchnęli. Toć to istne premium dla rycerzy paska. Zapłacą zaledwie groszowe sumy, a przytem zdobędą sławę dobrych patrjotów. Znam pewnego kupca z Marszałkowskiej, działacza endeckiego, słynącego z pensji głodowych, wypłacanych pracownikom. Przed wojną kredytowano mu na kilkaset rubli zaledwie. Wojna i „konjunktura" powojenna zrobiły z niego wielkiego miljonera. Ma dwa domy, wielomiljonowy skład towarów, kapitały gotówkowe, przepysznie urządzony lokal i t. d. Jako kupiec drugiej „gildyi", zapłaci 480.000 marek. Ponieważ majątek jego wynosi 100 miljonów, danina obarczy go pół procentem!

Pewnemu małemu fabrykantowi, wyrabiającemu drobne przedmioty metalowe, złodzieje zabrali niedawno 500.000 marek. Zamiast się smucić, „ofiara" rabunku w najlepszym była humorze. Objaśnił bowiem, że posiadał w skrytce 8, wyraźnie osiem miljonów marek, których rabusie nie wykryli. Ten przemysłowiec, mając patent piątej kategorji, zapłaci około 40.000 marek, czyli ½ %. A powinienby zapłacić 1.200.000 marek.

Skąd ta różnica. Stąd że podkomisja sejmowa, która ustala zasady daniny, przyjęła jako podstawę dla handlu i przemysłu opłatę patentu. Jak błędna jest ta podstawa, dowodzą przytoczone cyfry.

M. Orawski.

Czasopisma nadesłane.

Grafika polska, miesięcznik, poświęcony sztuce graficznej, zeszyt IV.

Jest to bodaj najwykwintniejsze wydawnictwo polskie po wojnie. Ukazuje się pod redakcją Romana Mathii, wydawcą jest Wacław Zajączkowski. Prowadzone przez fachowców, dbających o rozwój sztuki graficznej w Polsce, wydawnictwo to zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 264.

Całe prawie posiedzenie wypełniono dyskusją nad ustawą o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych. Sprawa była już przed kilku tygodniami na plenum Izby, ale powędrowała z powrotem do komisji, gdzie znowu przeleżała spory kawałek czasu. Wreszcie znowu ujrzała światło sali obrad plenarnych. Ale nie na długo. Bo oto Izba, na wniosek prof. Buzka, poraz drugi odesłała projekt do komisji, tym razem do komisji skarbowo-budżetowej, dla rzekomego uzgodnienia artykułów projektu, dotyczących stabilizacji urzędników, z projektami ministra skarbu, dotyczącemi redukcji urzędników. Pilna rzecz, obchodząca bezpośrednio tysiące ludzi, którzy z utęsknieniem oczekują na to, że wreszcie ustali się ich stanowisko względem pracodawcy-państwa — znowu odwlekła się na czas nieokreślony.

Początek o godz. 4 min. 30.

Interpelacje wnieśli między innymi: tow. Malinowski w sprawie nadużyć, popełnionych przez oficerów na kresach wschodnich.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji trzy ustawy, poczem po krótkim referacie p. Tylmana przyjęto wnioski Komisji w sprawie zbierania drutu kolczastego we Wschodniej Małopolsce i sprzedaży jego rolnikom.

PRAGMATYKA URZĘDNICZA.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad pragmatyką urzędniczą.

P. Ks. Sobolewski jest bardzo zadowolony z ustawy i twierdzi, że urzędnicy mają wszystko, czego mogą żądać od państwa praworządnego, dlatego zwraca się z apelem do urzędników, aby wzamian za to dali Państwu rzetelną służbę, sumienność, rozumną inicjatywę i żeby otrząsnęli się z marazmu.

P. Buzek (P. S. L.): Ustawa o pragmatyce ma znaczenie niemal konstytucyjne, a jeszcze w większym stopniu ustawa dyscyplinarna.

Interes państwa wymaga, aby urzędnik był tak dobrze wyposażony i w tym stopniu miał zabezpieczoną przyszłość, ażeby wszystkie swe siły mógł poświęcić służbie publicznej, po wtóre by posiadał odpowiednie kwalifikacje, a po trzecie, aby był sprawnym wykonawcą ustaw i rozporządzeń, wydanych mu przez Ministrów.

Poprawie stosunków materjalnych urzędników przeszkadza nadmierna ich ilość, a projekt niniejszy w art. 116 tego nie uwzględnia i wprost dąży do ustalenia obecnego nadmiaru władz i sił urzędniczych. Ludność Prus np. przed wojną, w r. 1910, wynosiła 40,200,000, ludność naszego państwa bez b. Dzielnicy Pruskiej, wynosi 22,500,000. Otóż Prusy bez Ministerjum Wojny i Spr. Zagranicznych miały 8 ministerjów, urzędników 1451, w czem koncepkowych 278. Jeżeli chodzi o nasze stosunki, to wyłączam z rachunku Prezydjum Rady Ministrów i urzędy jemu podległe, dalej Gł. Urząd Likwidacyjny, G. Urząd Ziemski, Min. Wojny, Min Spr. Zagranicznych, Min. Poczt, Aprowizacji i b. Dzielnicy Pruskiej, a biorę tylko 10 ministerjów, odpowiadających owym 8 pruskim. Otóż z końcem marca b. r. urzędników i niższych funkcjonarjuszów było razem w tych ministerjach 7,602, czyli przeszło 5 razy więcej, niż w Prusach. Taki sam nadmiar mamy na stanowiskach woźnych. Następnie różnych władz prowincjonalnych mamy o wiele więcej, niż Niemcy. W starostwach, które odpowiadają mniej więcej landraturom niemieckim z 1913 r., a mają mniej od nich do czynienia, u nas na 189 starostw (86 w Królestwie, 29 na Kresach Wschodnich, 82 w Małopolsce i 2 komisarzy rządowych w Lublinie i w Łodzi) było urzędników 6396, czyli, że na jedno starostwo przypada 32 urzędników, podczas gdy na landraturę przypadało 5.

Dlatego mówca proponuje dodać na końcu art. 116 następujący ustęp:

„Ustalenie służby może nastąpić tylko w działach służby państwowej i tylko co do posad, wskazanych w ustawie budżetowej lub w osobnych ustawach".

Mówca żąda również aby okres przejściowy określić na 3 lata, gdyż dopiero po upływie tego czasu będziemy mogli dojść do jakiejś takiej reorganizacji.

Art. 116 wogóle koliduje z art. ustawy o sanacji finansów i mówca wnosi jeszcze, by cały ten artykuł oraz jego poprawki odesłać do komisji skarbowo-budżetowej celem uzgodnienia go z przepisami ustawy o sanacji finansów państwa.

Stronnictwo mówcy sprzeciwia się wprowadzeniu automatycznego awansu, którego nie znają kraje, mające pierwszorzędną biurokrację. Ustawa obecna daje urzędnikom i tak znacznie więcej niż największa część odpowiednich ustaw zasadniczych.

PRZEMÓWIENIE TOW. SMULIKOWSKIEGO.

Tow. Smulikowski polemizuje z wywodami ks. Sobolewskiego i p. Buzka i wskazuje na to, że uchwalane przez sejm ustawy o poprawie bytu materjalnego urzędników nie są wykonywane, np. ustawa emerytalna, o której mówił ks. Sobolewski. P. Buzek wychwala obecną ustawę, jako znakomitą, tymczasem wystarczy przyjrzeć się jej artykułom przejściowym, aby się przekonać, że korzyści z tej ustawy są fikcyjne, bo te artykuły wogóle kwestjonują stabilizację funkcjonarjuszy państwowych. Gdy się zaś weźmie pod uwagę, że faktycznie funkcjonarjusze ci są najgorzej uposażeni ze wszystkich, to uchylenie stabilizacji może przechylić czarę rozgoryczenia.

Przytacza się że rząd często podnosi mnożniki. Ale w porównaniu ze wzrastaniem drożyzny, mnożniki te są za małe i przychodzą za późno. I tak Główny Urząd Statystyczny wykazał, że w lipcu b. r. drożyzna wzrosła o 26%, według tego mnożnik powinienby był wynosić 1115, rząd dał mnożnik 696, w sierpniu zamiast 1426 dał 816, we wrześniu zamiast 1710 dał 1167, w październiku zamiast 2244 dał 1167, w listopadzie zamiast 2762 dał 1983. Znaczy to, że materjalne położenie funkcjonarjuszy stale się pogarsza i na tym fatalnym zegarze, który mierzy te stosunki, rząd pokazuje godziny, ale fałszywe i daleko późniejsze, niż są w rzeczywistości.

Normy płac są bardzo dowolnie przez rząd układane, tyczy się to zwłaszcza podziału na klasy miejscowości. Trzeba zważyć, że po zaprowadzeniu wolnego handlu różnice w cenach między większemi miastami a prowincjonalnemi stały się minimalne, a urzędnicy na prowincji, obarczeni rodziną, mogą mieć nawet większe wydatki, wtedy, gdy posyłają dzieci swoje do szkół w większych miastach. Tymczasem funkcjonarjusz 9-go stopnia z średnią rodziną pobiera w pierwszej klasie 46.661 mk., a w czwartej 28.683 mk. Ta różnica jest zbyt wielka.

Jeżeli w ten sposób rząd wyposaża funkcjonarjuszy państwowych, to czyż można się dziwić, że w ich szeregi zakrada się tu i owdzie korupcja, i są oni wystawieni na pokusy, z których niejednokrotnie korzystają ku szkodzie całego społeczeństwa i ku szkodzie sprawności i czystości administracji państwowej.

Powtóre rząd nie ma zwyczaju śpieszyć się z wyznaczaniem pensji, które urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym się należą. Są rzeczy, które wymagają sprostowania ze strony rządu. Ustawy z dnia 13 lipca ustalają pewne sumy, które stały się śmieszne wobec wzrostu drożyzny. Posłaniec na prowincji pobiera 3 marki za 24 godzin służby na powiecie. Te cyfry ustalono w ustawie i w całym szeregu ustaw są one w podobny sposób ustalone. Mnożnik, wyznaczony przez Rząd, jest nietylko zwykle nizki, ale zbyt późno stosowany. Mimo kilkakrotnych wezwań Sejmu, rząd nie przyszedł z projektem wyrównania i sprostowania, — powiedziałbym — niesumiennego stosunku do swego funkcjonarjusza. Tą drogą Skarb Państwa żadnych oszczędności nie osiągnie, bo urzędnik i funkcjonarjusz źle wynagradzany stara się w jakiś inny sposób zdobyć uposażenie, stara się o uboczne zajęcie, do czego zmusza go los jego i los jego własnej rodziny.

Prof. Buzek wystąpił przeciw zasadzie automatycznego awansu, a wszak jest ona konieczną dla sanacji stosunków administracyjnych, bo wyłącza protekcję, o której wiemy, że obniża etykę urzędniczą. Istnieje zresztą rezolucja Komisji Administracyjnej o uchylenie od awansów urzędników źle spełniających swe obowiązki. Obalenie jednak zasady awansu automatycznego, całkowicie uzależnia urzędnika od przełożonego. Zasada ta jest nietylko słuszna, ale i wygodna dla Skarbu, gdyż wniosłaby dodatki za wysługę lat. Sądzę, że wszystkim nam zależeć powinno, ażeby Państwo miało urzędników pełnych godności, a nie manekiny, automatycznie wykonywujących swoje obowiązki. Tymczasem, gdy uzależnimy awans funkcjonarjuszy państwowych od łaski lub niełaski przełożonych, w takim razie wytworzymy to, co było najmniej sympatycznem w biurokracji całego świata, to znaczy owe służalstwo w stosunku do władz wyższych i samowolę przełożonych w stosunku do podwładnych. W interesie zatem utrzymania godności urzędników, należy dążyć do zachowania awansów automatycznych.

W b. zaborze austrjackim urzędnicy posiadają już prawo awansu automatycznego, odebranie więc tego prawa, wywołałoby zrozumiałe rozgoryczenie.

Dalej mówca występuje przeciw art. 116, według którego na przeciąg trzech lat od chwili wejścia w życie ustawy o służbie cywilnej zawiesza się stabilizację urzędników.

Art. ten jest przewidziany w tym celu, ażeby można przeprowadzić redukcję w administracji i ażeby można ustalić pewną dobodową ilość funkcjonarjuszów państwowych dla Państwa Polskiego. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że równocześnie art. ten zawiera stabilizację urzędników, którzy już tę stabilizację mają nabytą; a to jest jedyna rzecz, mająca dodatnie znaczenie w służbie funkcjonarjuszów. Jedyną wartością materjalną ich zawodu w służbie państwowej jest właśnie ustalenie, stabilizacja.

Jeśli Panowie i tę rzecz im odbierzecie, jeśli Panowie chcecie w ten sposób zrobić, jak proponuje prof. Buzek, ażeby ten okres stabilizacji przedłużyć na lat trzy, podczas gdy Komisja proponuje na lat dwa, a nasz Klub, licząc się z koniecznością sanacji administracji, proponuje tylko na jeden rok, to w takim razie kwestja stabilizacji i wartość tej całej ustawy stanie się zupełnie iluzoryczną. Tembardziej iluzoryczną będzie wartość tej ustawy, jeśli stabilizację uzależnimy od tego, co proponuje prof. Buzek, a mianowicie od ustawy budżetowej, która będzie określała ilość etatów urzędniczych, względnie od innych ustaw, które miałby dopiero Rząd zaproponować.

Proszę Panów, pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić uwagę na nastroje, jakie panują w sferach urzędniczych. Trzeba stwierdzić, że urzędnicy mimo wielkiej nędzy, mimo wielkiego rozgoryczenia, tak urzędnicy, jak i niżsi funkcjonarjusze państwowi spełniają swoje obowiązki zupełnie ściśle, starają się, w znacznej części, spełniać obowiązki swoje jaknajlepiej. I ci funkcjonarjusze państwowi urządzają szereg zebrań domagających się poprawy bytu. Każdy przyzna, że życzenia ich nie przekraczają miary możności, nie są krańcowe, a tylko domagają się minimalnych rzeczy od Rządu. Przypominam, że teraz życzeniem urzędników państwowych jest, ażeby mnożnik 1700 podnieść na 2500 według danych, jakie Urząd Statystyczny ma w sprawach drożyźnianych. Następnie chcę zwrócić uwagę, że na wszystkich wiecach urządzanych przez funkcjonarjuszów państwowych, którzy są zorganizowani bez względu na przynależność partyjną, a którzy działają zgodnie i solidarnie, — na wszystkich tych zgromadzeniach funkcjonarjusze ci podkreślają swoją gotowość i chęć poświęcenia się dla służby państwowej.

Tutaj można zachowanie się rządu porównać z zachowaniem się jednego z panów posłów, który stale nie odpisuje i nie załatwia spraw swoich najbliższych przyjaciół, licząc na to, że ten przyjaciel zawsze daruje mu to zaniedbanie. Tak samo i rząd odnosi się do urzędników, a wiedząc, że urzędnicy stoją na stanowisku państwowem i podkreślają swoje przywiązanie i dobre chęci dla państwa, zupełnie zaniedbuje ich życzenia i postulaty. Ale należy przestrzedz rząd, ażeby nie doprowadził do tego, iżby przyjaźń ta i lojalność urzędników nareszcie się wyczerpała (brawo).

P. Zamorski (Z. L. N.) uważa, że uchylenie zasady automatycznego awansu uzależnia funkcjonarjusza od kaprysu bezpośredniej władzy, wobec czego powinniśmy uwzględnić awans automatyczny. Uważa również za słuszne aby urzędnik wybrany na posła nie tracił swej pensji.

P. Tomczak (N. P. R.) sprzeciwia się odesłaniu ustawy napowrót do komisji, gdyż uważa ją za bardzo pilną. Należy wnieść do niej poprawki. Nie można ograniczać wolności zrzeszeń, przekonań politycznych, prawa przemawiania w żywem słowie i piśmie, bo to są prawa, nadane przez Konstytucję.

P. Czerniewski (Ch. D.) zgadza się na jej uchwalenie bez odsyłania do komisji. Uważa, że urzędnicy, wybrani na posłów, nie powinni pobierać pensji.

P. Matakiewicz (Kł. Kat.-Lud.) w imieniu swego stronnictwa zgadza się na ustawę, choć nie jest ona doskonała. Rezolucje p. Smulikowskiego, ażeby urzędników o złych kwalifikacjach nie posuwano w awansie, nie wystarcza, to powinno być wyraźnie określone w ustawie. Art. 38 krzywdzi urzędników, gdyż postanawia, że urzędnik po półrocznej chorobie traci pensję i że dalszy czas choroby nie liczy mu się do służby. To jest zanadto drakońskie postanowienie. Przewidziano zamało kar porządkowych w ustawie a za wiele kar dyscyplinarnych.

W końcu mówca oświadcza się za awansem automatycznym, ponieważ urzędników z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego nie można pozbawiać praw już nabytych.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej i głosowania poszczególnych artykułów.

Przyjęto poprawkę posła Matakiewicza, aby nie przyjmować do urzędów osób, skazanych za przestępstwa z chęci zysku. Odrzucono poprawkę p. Matakiewicza do art. 11, aby urzędnicy II kategorji musieli mieć zdany egzamin dojrzałości.

Do art. 17 p. Herz wniósł, aby w II kategorji służbę państwową rozpoczynano od 9-go stopnia służbowego zamiast od 10-go. W imieniu komisji sprzeciwił się temu sprawozdawca a w imieniu rządu, wiceminister skarbu, Markowski. Poprawka upadła.

W art. 25 p. Herz wniósł o skreślenie ustępu 2-go, zakazującego urzędnikowi należenia do stowarzyszeń lub zrzeszeń nie dających się pogodzić z jego stanowiskiem, oraz ustępu 6-go, zakazującego urzędnikom wytaczania w prasie spraw urzędowych. W głosowaniu odrzucono poprawki p. Herza i przyjęto artykuł w brzmieniu komisji, to znaczy z wypuszczeniem w ustępie drugim zakazu należenia do stowarzyszeń a z utrzymaniem zakazu należenia do związków lub zmów, mogących zakłócić należyty bieg zarządu państwowego. Poprawkę p. Trzcińskiego o przywrócenie tekstu rządowego, odrzucono 92 głosami przeciw 64.

Na tem odroczono dalszą dyskusję szczegółową. Ponieważ p. Buzek wniósł o odesłanie art. 116 do komisji budżetowej, marszałek zaproponował aby komisja budżetowa przynajmniej do przyszłego posiedzenia tym artykułem się zajęła. Ponieważ podniosły się protesty, odbyło się osobne głosowanie nad tym wnioskiem p. Buzka i przyjęto go 78 głosami przeciw 74.

Bez dyskusji przyjęto w myśl wniosku konwentu seniorów dodatek do regulaminu sejmowego w sprawie sądu honorowego.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 po południu. Na porządku dziennym między innemi pierwsze czytanie daniny wyrównawczej.

INTERPELACJA

posła Marjana Malinowskiego do Pana Ministra Skarbu w sprawie nierównomiernego obłożenia podatkiem od dochodu robotników rolnych, oraz podwójnego ściągania tego podatku.

Doszło do naszej wiadomości, że przy ściąganiu i obliczaniu podatku od dochodu w stosunku do robotników rolnych, dzieją się różne nadużycia. W bardzo wielu wypadkach poszkodowani bezradnie milczą, nie wiedząc

dokąd udać się po wymiar sprawiedliwości. Z pośród wielu wypadków podamy dwa dość jaskrawe, przedkładając w załączeniu, jako dowody, „wezwania płatnicze“.

Oto pochodzący z jednej i tej samej gminy pracownicy rolni otrzymują wezwania do opłaty podatku dochodowego w różnej wysokości. Mianowicie: Klimek Roman ma zapłacić za rok 1920 — 231 mk. a za rok 1921 — 1888 mk., zaś Bogusz Józef z tej samej gminy — 325 mk., a za rok 1921 — 3330 mk.

Wiadomo wszak, że dla wszystkich robotników rolnych obowiązuje wspólna umowa pracy, więc dochód ich jest jednakowy, wobec tego trudno zrozumieć, dlaczego podatek wyznaczono w tak rażąco niesprawiedliwy sposób. Przytem Boguszowi właściciel majątku Abramowice, p. Sachs, przy wypłacie pensji za II kwartał strącił mk. 240, jako ratę na podatek dochodowy. A więc Bogusz ten sam podatek ma zapłacić za pośrednictwem właściciela majątku oraz bezpośrednio do kasy skarbowej. Tego już nieco zawiele.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju system wymierzania i ściągania podatku dochodowego podrywa niesłychanie zasadę podatku bezpośredniego na rzecz Państwa, że wyrabia wśród klasy robotniczej mniemanie, iż ten podatek jest niesprawiedliwy i krzywdząco ściągany z płatników — podpisani zapytują Pana Ministra Skarbu:

1) Czy znane mu są fakty nadużyć przy określaniu i ściąganiu podatku dochodowego?

2) Czy skłonny jest wydać odnośne rozporządzenia, aby wypadki podobne nadal nie miały miejsca?

3) Czy skłony jest Pan Minister wprowadzić w życie zasadę, aby przy ustalaniu podatku dochodowego reprezentowani byli przedstawiciele Związku Zawodowego, w celu uniknięcia niesprawiedliwego wyznaczania norm podatkowych?

Kronika sejmowa.

USTAWA O NAPRAWIE FINANSÓW.

Wczoraj po południu, podczas obrad plenarnych odbyło się posiedzenie podkomisji, która została wyznaczona dla ustalenia brzmienia art. 8 projektu ustawy o naprawie finansów. W podkomisji zdania podzieliły się. Przeciwko stanowisku p. min. Michalskiego, który obstaje przy tem, by Sejm nie mógł uchwalać żadnych wydatków bez zgody min. skarbu rozlegały się liczne i poważne głosy, co wywołało widoczne niezadowolenie p. ministra. Nawet kompromisowa formuła tow. Diamanda, że Sejm przed uchwaleniem wydatków zasięgać będzie opinji ministra skarbu, nie zadowoliła p. Michalskiego. Dyskusji nie ukończono.

DANINA.

Komisja skarbowo-budżetowa załatwiła w dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o daninie państwowej artykuły 7 do 10, art. 11 przyjęto z poprawką posła Stapińskiego, dotyczącą zmniejszenia daniny dla eksporterów produktów naftowych, wysyłających towar zagranicę na skutek polecenia Urzędu Naftowego. Dalej przyjęto art. 12 do 17, art. 18 i 23 połączono w całość, wreszcie przyjęto artykuły 19 do 22 i 24 do 28 włącznie. Całość projektu obejmuje 58 artykułów.

WALKA O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DLA MIAST.

W czwartek miało się odbyć posiedzenie podkomisji dla ordynacji wyborczej miejskiej, nie przyszło ono jednak do skutku, albowiem Rząd nie zjawił się, bo nie zajął do tej chwili żadnego stanowiska w tej sprawie. Jak wiadomo, tylko w Kongresówce i w Poznańskiem istnieją Rady Miejskie z powszechnych wyborów, natomiast w Małopolsce obowiązuje stary system kurji wyborczych. Rady Miejskie w Małopolsce w przeważnej części są rozwiązane, miejsce ich zajmują komisarze rządowi, a tam, gdzie ich niema, Rady Miejskie urzędują od lat kilkunastu. By to krzyczące bezprawie usunąć, wniósł tow. **Marek** jeszcze w r. 1920 projekt oparcia ordynacji wyborczej miejskiej dla Małopolski na powszechnych wyborach. Niestety rząd sabotował załatwienie tego projektu a dopiero w parę miesięcy potem wniósł swój własny projekt, regulujący tę sprawę w całem państwie. Ani ten projekt rządowy nie mógł być przedmiotem obrad, bo teraz rozpoczął go sabotować poseł Sligowski, jako przewodniczący komisji miejskiej. Z trudem uzyskali nasi towarzysze w komisji administracyjnej i miejskiej wybranie nowej podkomisji, która niestety dotąd nie mogła rozpocząć obrad, bo znowu rząd nosi się z zamiarem cofnięcia swego projektu, a posłowie t. zw. mieszczańskich, a raczej burmistrzowskich stronnictw na posiedzenia nie przychodzą. Stan ten bezprawny grozi nadto naszym miastom katastrofą ekonomiczną. To też Rząd i Sejm raz przecież muszą w tej sprawie okazać swą barwę.

ORGANIZACJA WŁADZ NACZELNYCH.

Komisja konstytucyjna podjęła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy w zakresie działania władz naczelnych. Z uwagi, że komisja pierwsze osiem artykułów projektu załatwiła podczas sesji letniej, przystąpiono do art. 9, określającego liczbę ministerjów. Postanowiono utrzymać: 1) ministerjum spraw wewnętrznych, 2) zagranicznych, 3) wojskowych, 4) skarbu, 5) sprawiedliwości, 6) oświaty, 7) rolnictwa, 8) przemysłu i handlu; min. kolei oraz poczt i telegrafów postanowiono złączyć w jedno min. komunikacji; tak samo zjednoczyć min. ochrony pracy i zdrowia publicznego. Ministerjum robót publicznych zostanie, jako takie, zniesione, a zakres władzy przydzielony będzie odpowiednim innym resortom ministerjalnym.

Z KOMISJI ROLNEJ.

Komisja rolna uchwaliła w 3 czytaniu projekt ustawy o likwidacji serwitutów w województwie wołyńskiem, poleskiem i nowogrodzkiem, oraz powiatach białowieskim, białostockim, bielskim, grodzieńskim, sokolskim i wołkowyskim województwa białostockiego. Uchwalony przez komisję projekt ustawy oparty jest na ustawie o likwidacji serwitutów, uchwalonej przez Sejm 7 maja 1920 roku. Następnie komisja wysłuchała sprawozdania zastępcy prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego p. Makulskiego o opracowanym przez Rząd projekcie ustawy o komasacji, przytem przedstawiciel Gł. Urz. Ziem. zapewnił, że projekt zgłoszony będzie do laski marszałkowskiej przed ferjami świątecznemi.

PRAGMATYKA DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOW.

Komisja komunikacyjna uchwaliła wnieść na pełnej Izbie poprawkę do art. 118 projektu pragmatyki cywilnej, wyjmującą z zakresu działania ustawy pracowników kolejowych, dla których Rząd opracowuje oddzielną pragmatykę.

O „POLSKĘ ZBROJNĄ“.

Komisja wojskowa, pod przewodnictwem posła d-ra Załuski, wstrzymała, z powodu choroby referenta, dalsze obrady nad projektem pragmatyki oficerskiej, natomiast wysłuchała wyjaśnień kapitana Remigjusza Kwiatkowskiego o redagowanym przezeń dzienniku „Polska Zbrojna“. Po dyskusji przewodniczący streścił wyrażone poglądy, iż dziennik powinien mieć charakter urzędowy, co do odpowiedzialności i organizacji finansowej, co komisja przyjęła do wiadomości.

Kronika polityczna.

P. S. L. Piast złożyło w Sejmie wniosek nagły, domagający się oddania posła endeckiego Zamorskiego pod sąd marszałkowski za ohydne napaści na Nacz. Państwa i wojsko w broszurze, o której pisaliśmy w art. wstępnym „Robotnika“.

PP. MICHALSKI I SKIRMUNT W OBRONIE HABSBURGÓW.

Jak wiadomo, Rząd wniósł do Sejmu projekt o przeniesienie prawa własności majątków członków b. domu panującego w Austrji na rzecz Państwa Polskiego. Stanowisko to jest wynikiem traktatu w St. Germain, który przyznał Polsce te majątki. Polska ma również prawo z tytułu swej suwerenności skonfiskować dobra, należące do zaborców. Tak stało się z dobrami cara i jego rodziny, z majątkami Hohenzollernów i innych książąt pruskich. Niestety, w ostatnich czasach Rząd polski począł ustępować, jak powiadają, pod presją dworów hiszpańskiego i angielskiego, które miały poczynić przedstawienia na korzyść Habsburgów. Rząd polski nie ma jeszcze odwagi cofnąć z Sejmu swego przedłożenia, jednakże odwleka rozpatrywanie tej sprawy w komisji prawniczej. Grozi to utratą tych majątków dla Państwa Pol. ,a przedstawiają one miljardowe wartości. Wiemy, że p. minister skarbu Michalski, który chce ratować finanse Państwa, jest razem z p. Skirmuntem głównym obrońcą interesów zbankrutowaneog dworu habsburskiego,

***

Otrzymaliśmy odezwę Ligi polsko-słowackiej, która zawiera wiadomość, jakoby rząd czeski, względnie jego reprezentanci zażądali od władz polskich wydalenia z granic Rzeczypospolitej polskiej tych emigrantów słowackich, którzy schroniwszy się na terytorjum Państwa Polskiego przed prześladowaniem czeskiem, biorą udział w słowackim ruchu narodowym.

Podobno Rząd polski i w tym wypadku, jak i w sprawie Sawinkowa, gotów jest uledz presji obcego rządu. Przypominamy, że istnieje wyraźna pod tym względem uchwała sejmowa, i że wydalenie emigrantów słowackich byłoby nietylko pogwałceniem prawa azylu, ale i pogwałceniem jaskrawem uchwał sejmowych.

PRZED WYBORAMI NA WILEŃSZCZYŹNIE

W dniu onegdajszym wydany został następujący dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie polecenia opracowania nowej ordynacji wyborczej i ustalenia terytorjum wyborczego:

Uchylając dekret mój Nr. 21 z dnia 26-go listopada 1920 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu oraz rozporządzenia w przedmiocie zarządzenia wyborów do Sejmu na podstawie powyższej ordynacji, polecam Tymczasowej Komisji Rządzącej opracowanie ordynacji wyborczej do Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli ziemi Wileńskiej i dla dania wyrazu woli ludności, przyczem terytorjum wyborcze obejmuje powiaty: wileński, oszmiański, trocki, święciański, lidzki i brasławski. Podpisano: (—) L. Żeligowski, Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Środkowej. (—) Meysztowicz, Prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej.

Ukazanie się ordynacji wyborczej jest spodziewane w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

***

Wyjazd generała Żeligowskiego z Wilna ściśle jest związany z rozpoczęciem akcji wyborczej. Ponieważ pierwszym dniem rozpoczęcia postępowania wyborczego jest 4-ty grudnia, najpóźniej więc w tym dniu opuści gen. Żeligowski Wilno. Przedtem wyjazd generała nie jest spodziewany. (W. A. P.).

***

W związku z wyjazdem generała Żeligowskiego, ze strony ludności Wilna czynione są przygotowania, celem manifestacyjnego pożegnania generała. W niedzielę przed południem uda się do generała zbiorowa delegacja instytucji i stowarzyszeń wileńskich, z Radą Miasta na czele, celem wręczenia mu albumu pamiątkowego oraz wyrazów hołdu. W dniu wyjazdu generała spodziewane są wielkie manifestacje uliczne. (W. A. P.).

***

Naczelnik Państwa udzielił wczoraj w godzinach popołudniowych audjencji p. prezydentowi ministrów Ponikowskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję.

***

Wczoraj w Belwederze poseł republiki austrjackiej, p. Mikołaj Post wręczył Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji swe listy uwierzytelniające.

Poseł Post wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Naczelnik Państwa.

MISJE ZAGRANICZNE.

Wczoraj do Łuniñca udała się komisja szwedzka. We Lwowie zwiedza instytucje inwalidzkie p. Hold, przedstawicielka St. Zjednoczonych, której towarzyszą władze wojskowe i przedstawiciele Ministerjum Opieki Społecznej.

***

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego senator Jewelowski przedstawił układ, zawarty w październiku r. b., pomiędzy Polską a Gdańskiem. Senator Jewelowski wygłosił przytem obszerne przemówienie, w którem między innemi zaznaczył, że układ ten jest kompromisem między traktatem pokojowym a konwencją polsko-gdańską z roku ubiegłego. Sen. Jewelowski zakończył swe przemówienie prośbą o jednomyślne ratyfikowanie układu przez Sejm. (PAT.).

Z prowincji.

Toruń.

(Korespondencja własna).

W dniu 6 i 13 listopada odbyły się wybory do rad miejskich na całem Pomorzu. Podkreślić należy przedewszystkiem rozwój socjalizmu na Pomorzu, bo gdy jeszcze w roku zeszłym nie można tu było marzyć o socjaliźmie, dziś nieomal w każdem mieście znajdują się radni P. P. S.

Walka przedwyborcza była bardzo nierówna, bo z jednej strony prowadzono agitację w kościołach, teatrach, na zabawach, ulicach, a z drugiej była tylko cicha działalność głosicieli nowej myśli i okazało się, że nawet w tych miastach, gdzie najwięcej żeruje kler, burżuazja i kapitaliści ma posłuch słowo socjalizmu.

Naogół Pomorze zdobyło mandatów socjalistycznych: Wąbrzeźno 6 radn., Nowe 5, Podgórz 2, Chełmża 2 Toruń 1, z innych miejscowości dokładnych danych brak. Gdy tak dalej pójdzie, to do wyborów sejmowych jeszcze niejedną placówkę się usunie z pod nóg zdradzieckiego N. P. R., zależeć to będzie od naszej sprawności i czuwania.

Najmniej świadomości istnieje wśród robotników w samym Toruniu, gdzie N. P. R. przeforsowała 10 kandydatów, między innymi p. Popiela, wychowanka endeka Głąbińskiego. Główny Zarząd N. P. R. sprzedawał tu mandaty po 300.000 mk. („Słowo Pomorskie“ zamieszcza wyczerpujące sprawozdanie kupca Świeca, właściciela składu cygar, honorowego członka N. P. R., któremu za 50 tysięcy nie dano mandatu, gdyż chciano od niego 300 tys. za ustnem pokwitowaniem od red. „Głosu Robotnika“, org. N. P. R.). Toruń, to jedna jedyna miejscowość, gdzie N. P. R. szła oddzielną listą, gdyż w całym szeregu większych miast występowała w kompromisie z burżuazją: kupcami, klerem i t. p.

W agitacji enpeerowcy posługiwali się argumentami, że P. P. S. Górny Śląsk zaprzepaściła i miast stanąć przy powstaniu, pepesowcy jeździli do Berlina i prowadzili układy z Niemcami. Ale gdy pepesowiec miał przemówić nie dopuścili go do głosu, pomimo, że większa część wiecowników tego żądała na wiecu N. P. R. dnia 12 listopada w Toruniu.

Przemyśl.

(Korespondencja własna).

Walka z drożyzną a niezaradność rządu.

W dn. 16 listopada b. r. odbyło się tu zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet miejscowy PPS., celem **omówienia walki z drożyzną,** srożącą się niesłychanie i **niezaradności rządu** także i w tej dziedzinie.

Referat główny wygłosił tow. dr. Grossfeld. Następnie przemawiali tow. A. Prulka i J. Barlicki. Imieniem klubu radnych miejskich PPS. przemawiał tow. dr. Dorosz, który w dłuższym wywodzie skreślił położenie klasy robotniczej w obecnym ustroju społecznym, oraz zdał sprawę z działalności klubu w Radzie miejskiej.

Tłumnie zgromadzeni żywo oklaskiwali przemówienie, poczem jednomyślnie uchwalili rezolucję, przedłożoną przez referenta tow. Grossfelda i wybrali deputację, celem przedstawienia żądań robotniczych czynnikom decydującym, które mają obowiązek jaknajenergiczniej zająć się ratunkiem ludności, dręczonej bezustannie przez drożyznę i lichwę towarową.

***

Klub Robotniczy Przemyśla rozwinął także w roku bieżącym żywą działalność oświatową, urządzając szereg odczytów popularnych, ilustrowanych obrazami świetlnemi. Dotąd prelekcje wygłosili: **dr. J. Dorosz, dr. H. Świątowiecki, dr. M. Oller, dr. Z. Bornsteinówna.** Odczytom przysłuchuje się liczna publiczność robotnicza.

Odpowiedź „Białego Krzyża“

W Nr. 317 „Robotnika“ z dnia 23-go b. m. został umieszczony artykuł p. K. Z. pod tytułem „Nadużycie ze znaczkami pocztowemi“, jako odpowiedź na powyższy artykuł wyjaśniam co następuje:

1) Polski Biały Krzyż jest instytucją społeczną bezpartyjną:

a) Zarząd jego wybrany jest na zasadzie statutu przez walne zebranie, składające się z delegatów organizacji społecznych pomocy dla wojska i ofiar wojny,

b) opiekując się wojskiem i ofiarami wojny, P. B. K. w swej działalności wyklucza wszelką robotę polityczną, wobec powyższego jaknajkategoryczniej protestuję przeciwko traktowaniu P. B. K. jako instytucji bądź prywatnej, bądź partyjnej.

2) Makulaturę Ministerjum Poczt i Telegrafu otrzymaliśmy, jest ona przeliczona, uporządkowana i oceniona przez trzech znanych filatelistów polskich na sumę ogólną 1,008,413 mk. Próbki wysłano zagranicę celem osiągnięcia możliwie wysokich cen. Makulatura oraz oryginały spisu i oceny są do obejrzenia w każdej chwili.

3) „Skartów“ otrzymaliśmy nie kilkadziesiąt a pięć worków, są w całości i mogą być sprawdzone codziennie d godz. 9 — 3 p.p.

4) Nadruki na znaczkach pocztowych mają być zrobione tak jak to robił swego czasu Polski Czerwony Krzyż. Przymusu kupna nie będzie, ponieważ będą znaczki również i bez nadruków, a kupować znaczki z nadrukami będą ci tylko, którzy uznają pożyteczność i celowość działalności Polskiego Białego Krzyża.

Dyrektor: Stanisław Fedorowicz.

Przypuszczaliśmy, że na art. nasz otrzymamy odpowiedź przedewszystkiem od Min. Poczt i Telegrafów. Ono bowiem obowiązane jest wytłumaczyć się, jakiem prawem przez „nadruk“ na znaczkach pocztowych opodatkowuje publiczność na rzecz instytucji prywatnej.

Tego rodzaju protekcja, tego rodzaju pomieszanie urzędów publicznych z „Białym Krzyżem“ jest niedopuszczalne.

Mamy nadzieję, że p. Min. Poczt i Telegrafów zrozumie całą niestosowność takich podatkowych „nadruków“ i zapobiegnie tej aferze.

Redakcja.

Konferencja polsko-niemiecka.

TRZECIE POSIEDZENIE.

Genewa, 25 listopada. P.A.T. (Od specjalnego korespondenta P.A.T.) Wczoraj rano odbywały się nieoficjalne narady pomiędzy delegacją polską a niemiecką. Po południu o godz. 3-ej otworzone zostało pod przewodnictwem Calonder'a trzecie posiedzenie konferencji, które trwało do godziny 8-ej wieczorem. W sprawie procedury rokowań osiągnięta została między stronami całkowita zgoda i odpowiedni komunikat zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym. Za podstawę procedury podczas rokowań będzie służył projekt, przedłożony na poprzedniem posiedzeniu przez min. Olszewskiego, z pewnemi zmianami, wprowadzonemi w toku wczorajszych narad. Na skutek uchwały, powziętej zgodnie przez obie delegacje na pierwszem posiedzeniu, obie delegacje zachowują wstrzemięźliwość w udzielaniu informacji co do wyników prac konferencji. Należy przypuszczać, że większość podkomisji będzie pracowała nie w Genewie a w innej miejscowści.

WNIOSEK CALONDERA.

Zurich, 24 listopada. P.A.T. „Tages Anzeiger“ donosi z Genewy: Calonder zawezwał obie delegacje, aby przedstawiły mu do dnia 30-go listopada expose swoich wniosków i życzeń. Właściwe rokowania mają się rozpocząć 1-go grudnia.

POGŁOSKI O ROZKŁADZIE I MIEJSCU OBRAD.

Katowice, 24 listopada. P.A.T. W sprawie rokowań gospodarczych w Genewie donosi „Oberschlesische Morgenpost“ z Genewy, że posiedzenia plenarne przedstawicieli obu rządów odbywać się będą w Genewie, obrady zaś komisji, opracowujących poszczególne punkty, określone notą z dnia 20-go października r. b., toczyć się będą ze względów walutowych i rzeczowych w miejscach, znajdujących się bliżej Górnego Śląska, niż Genewa. Wielka część komisji pracować będzie w Gdańsku. Po ukończeniu prac komisyjnych ostatnie główne posiedzenie odbędzie się znowu w Genewie. Ten sam dziennik donosi, że rokowania w sprawie kolei żelaznych odbywać się będą na G. Śląsku.

— Przybył do Genewy minister pełnomocny, Tangowski.

Na Górnym Śląsku

KAPITAŁ ZAGRANICZNY A PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice, 25 listopada P.A.T. „Breslauer Neueste Nachrichten" donoszą, iż przemysł górnośląski coraz bardziej przechodzi w ręce zagranicznych kapitalistów. Oprócz olbrzymich zakładów w Królewskiej Hucie, które przeszły już całkowicie w ręce francuskie, liczne kopalnie w powiatach pszczyńskim i rybnickim przeszły na własność angielską. W ostatnich dniach angielscy kapitaliści zakupili wielką hutę „Hohenlohe", Włosi także nabyli już dwie kopalnie, a nawet japońscy akcjonarjusze bawią na G. Śląsku i prowadzą pertraktacje w celu nabycia kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

— Podczas ostatnich narad z posłami górnośląskimi we Wrocławiu kanclerz Wirth miał się oświadczyć za udzieleniem — pomimo zmienionych warunków — autonomji niemieckiej części G. Śląska.

Uchwała II-ej Międzynarodówki

O ZWOŁANIE MIĘDZYNAR. KONF. SOCJALISTYCZNEJ.

Bruksela, 24 listopada. (PAT.). (Havas). Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki, zebrany pod przewodnictwem Vandervelde'go, przyjął rezolucję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji socjalistycznej, któraby miała na celu odnowienie jedności socjalistycznej oraz podjęcie wspólnej pracy nad rozbrojeniem Europy i konsolidacją pokoju.

Manifestacja inwalidów w Rzymie

Rzym, 25 listopada. (PAT.). Odbyła się tu na Monte Citorio manifestacja gruźlicznych inwalidów wojny. Manifestanci usiłowali przerwać kordon policji i wojska. Według informacji „Trybuny" 19 osób odniosło lekkie rany, zaś deputowany Graviera został ciężko raniony.

Konferencja Waszyngtońska.

SPRAWA KONTROLI NOWYCH METOD WOJENNYCH.

Waszyngton, 24 listopada P.A.T. (Havas). Delegacje pięciu głównych mocarstw postanowiły mianować trzy podkomisje, które zbadają poszczególne punkty, dotyczące kontroli nowych metod wojennych, wyszczególnionych w programie. Pierwsza podkomisja zajmie się lotnictwem, druga — gazami oraz pociskami trującemi, trzecia ma zbadać środki, któreby przywróciły zastosowanie zasad prawnych do ludzi, biorących udział w wojnie.

Mowa Curzona

GWARANCJA TRWAŁEGO POKOJU.

Londyn, 25 listopada. (PAT.). Na wielkiem zebraniu w londyńskiej City wygłosił wczoraj minister spr. zagr. Curzon mowę w sprawie rozbrojenia, w której powiedział między innemi: Pokój dotychczas nie został osiągnięty. Nakazem chwili jest, aby unikać niewczesnych eksperymentów i awantur. Osiągnięte w Waszyngtonie ograniczenie zbrojeń morskich nie będzie celowem, jeżeli równocześnie nie nastąpi ograniczenie zbrojeń na lądzie. Pokój europejski należy przywrócić w drodze porozumienia się wszystkich narodów. Gdyby Francja usiłowała uprawiać politykę odrębną, to może zaszkodziłoby to Niemcom, ale Francji nie obroniłoby. Siła Francji polega na tem, że świat, nie wyłączając Ameryki, nie ścierpi ponownego pojawienia się w sercu Europy niebezpiecznej potęgi, któraby mogła być groźbą dla pokoju świata.

Uczynimy z Niemiec pokojowe ogniwo w Europie, a mocarstwa zjednoczą się nietylko po to, aby wymusić pokój, ale także, aby okazać jasno, że nie ścierpią polityki rewanżu i będą popierać Niemcy tylko o ile okażą one dobrą wolę. Dopóki Anglja, Francja i Włochy będą szły razem, dopóty — mam nadzieję — będzie to gwarancją trwałego pokoju.

Wiadomości telegraficzne.

— Czynione są przygotowania do objęcia Cylicji przez rząd angorski. Komisje — angorska i francuska w związku z wykonaniem układu odbędą wspólne zebranie 26 b. m.

— Wydany został w Atenach dekret w sprawie demobilizacji rezerwistów rocznika 1903.

— W układzie, podpisanym we wtorek w Kabulu między Anglją a Afganistanem, Anglja uznaje m. in. niezawisłość Afganistanu. Afganistan zaś gwarantuje, że w miastach blisko granicy indyjskiej, nie będą umieszczane konsulaty rosyjskie.

— Ewakuacja Syberji przez wojska japońskie ma się dokonać w najbliższym czasie. 11-ta dyw. japońska opuści Władywostok 2 grudnia, w tydzień potem zostanie wycofana 9-ta dyw.

— Wskutek choroby Mikada, następca tronu mianowany został regentem.

— Regent Horthy powierzył hr. St. Bethlenowi misję utworzenia nowego gabinetu. Bethlen wszczął wczoraj rokowania z przedstawicielami stronnictw.

— Ludność m. Preszburga zwróciła się do czeskiego min. handlu, Novaka, z prośbą, aby Preszburg uznano za wolny port. Minister przyrzekł poparcie.

Z Rady Miejskiej.

Z licznego szeregu radnych, którzy zapisali się do głosu w dyskusji nad exposé prezydenta Drzewieckiego pierwszy głos otrzymał radny Mayzel. Exposé prezydenta, to ponury obraz, oprawiony w ramki optymizmu p. prezydenta. Nie można zresztą winić samego Magistratu. Dopóki nie ustabilizuje się marka, ani o sanacji finansów Państwa, ani o sanacji finansów miejskich nie można mówić i wszelkie eksperymenty zostaną daremnemi wysiłkami. Mówca znajduje pewne podobieństwo pomiędzy gospodarką państwową a gospodarką miejską. Podobieństwa tego dopatruje się w bezkrytycznem szafowaniu pieniędzmi publicznemi.

W obecnym programie finansowym gabinetu znowu uwidocznia się uprzywilejowanie wsi i zrzucanie całego ciężaru podatkowego na handel i przemysł, w tym czasie, kiedy nasz handel i przemysł po latach okupacji powinien korzystać ze specjalnej opieki Rządu. Mówca przewiduje upadek miast. W przedłożonych wnioskach r. Mayzel domaga się od Rządu zwrotu za rozmaite świadczenia, jakie miasto ponosiło na rzecz potrzeb ogólnopaństwowych, subsydjów na gmachy szkolne, szpitale i opiekę społeczną itd.

Rad. Libicki zarzuca exposé, że nie daje obrazu tego, co było przez Magistrat zrobione. Magistrat obecny cierpi jeszcze z powodu spadku, otrzymanego po komitecie obywatelskim, który zaangażował do służby miejskiej mnóstwo urzędników, stworzył nowe wydziały i urzędy, będące obecnie balastem, obciążającym kasę miejską. Zarówno w exposé, jak i referacie komisji finansowo - budżetowej, mówi się wyłącznie o oszczędnościach, jakby innych dróg już nie było. Szeregiem przykładów mówca udowadnia, że miasto marnowało grosz publiczny, zaś stan obecny miasta jest pod wieloma względami gorszy, niż był przedtem.

Radny dr. Zawadzki nie każe być zbyt surowym sędzią dla samorządu. Samorząd rodził się w ciężkich chwilach, kiedy Państwo nie miało nawet granic. Politykę finansowo - gospodarczą reguluje zawsze i wszędzie Rząd i nie jest rzeczą właściwą, by Warszawa miała jeden program finansowy, Kraków—drugi, a Lwów—znowu trzeci. Nie było programu finansowego ze strony Rządu, bo Rząd nie miał planu własnej gospodarki. Kierownicy finansów Państwa często się zmieniali, a z nimi zmieniały się i programy. Dorywczość panowała w rządzie. Panowała i w samorządzie. Dopiero minister Michalski, aczkolwiek nic jeszcze nie dokonał, ale obudził w nas wiarę, a to już wiele znaczy. W złożonym wniosku r. Zawadzki domaga się zreformowania gospodarki miejskiej w ciągu 5 tygodni do nowego roku.

Z kolei otrzymał głos r. tow. Tor. Z exposé p. Drzewieckiego wynika, że najmniej zawinił Magistrat, a największą winę ponosi Rząd. Dużo w tem racji, ale to jeszcze nie usprawiedliwia Magistratu. Szukając nowych źródeł dochodu, Magistrat zastosowywał się do większości Rady Miejskiej. Tak było z podatkiem od lokali, który przez większość Rady M. został przegłosowany. Przeciwnikiem tego podatku był również dr. Zawadzki. Magistrat stale naginał swoje projekty finansowe do większości Rady, która nigdy nie była i nie jest także obecnie skłonną do obciążania zamożnych klas. Działo się stale, że największe trudności Magistrat napotykał ze strony właśnie tej większości radzieckiej, z której łona wyszedł.

Wierząc, że gruntowna reforma finansów miejskich nastąpi wraz z przesunięciem się sił w tej Radzie. Nacisk ze strony Rządu ożywił wolę Magistratu i rozproszył apatję Rady M. Będziemy się domagać, by te uprawnienia podatkowe, które p. Michalski przyznał miastu, zostały przeprowadzone. Mylą się wszakże pp. radni, sądząc, że przez redukcję pensji osiągnie się dodatnie rezultaty. Pracownicy i robotnicy zarabiają mniej, niż przed wojną i obecnie nie pora i nie czas na zmniejszanie zarobków, które i tak ledwo wystarczają na utrzymanie.

Poza brakiem planowości w dziedzinie finansów Magistrat wykazał nieudolność w sprawowaniu administracji miejskiej. Były próby reorganizacji Magistratu, ale udowodniły tylko, że w Magistracie niema osoby, któraby reorganizację tę umiała, chciała i mogła przeprowadzić.

Podkreśliwszy stały brak sprawozdań z wykonanych budżetów, r. tow. Tor złożył szereg wniosków i dezyderatów, których treść podaliśmy w numerze wczorajszym.

Radny Kerner w przemówieniu swem ostrzega przed nadmiernem obciążaniem handlu i przemysłu; podkreśla nieudolność Magistratu na polu ściągania podatków. Podatek za 1919 r., ściągnięty po 2 latach, przy spadku wartości marki i przy wysokich pensjach urzędniczych, w rzeczywistości dał straty. Majątek miejski nie przynosi tych dochodów, jakieby przynosił, gdyby znalazł się w ręku prywatnego przedsiębiorcy. Magistrat nie wyzyskuje źródeł dochodów.

Bardziej optymistycznie na stan finansów miejskich patrzy r. adw. Łypacewicz. Wprawdzie kasa pusta, są zaległe długi do zapłacenia, coprawda dochody pokrywają tylko 15% wydatków, ale nie zapominajmy, że majątek Warszawy wynosi około 90 miljardów. Długi miasta wynoszą 1½ miljarda, wraz z pożyczkami, zaciągniętemi u Rządu, przeszło 3 miljardy. Przy dobrym systemie podatkowym da się to łatwo pokryć. Źródłem złego był Rząd, który nie miał własnego programu i nie żądał od nas programu. Pan prezydent podał się do dymisji o 6 lat zapóźno. (Przewodniczący przywołuje do porządku mówcę, który jednak uważa, że nic zdrożnego nie powiedział i że jeszcze stanu wyjątkowego u nas niema). Przyznaje jednak ustępującemu prezydentowi duże zalety. Za błędy prezydenta odpowiada większość Rady M., która swego prezydenta stale zwalczała. Niema się więc czego dziwić lewicy radzieckiej. Zdarzało się nawet często, że lewica musiała popierać prezydenta przeciwko jego własnym stronnikom.

Co należy dalej czynić? Potrzebna lepsza organizacja R. M. I stronnictwa i grupy powinny wiedzieć, czego chcą. Należy wiedzieć, co można wydać i czem pokryć. W końcu swego przemówienia r. Łypacewicz polemizuje z r. d-rem Zawadzkim, podkreślając metamorfozę w poglądach d-ra Z., który niedawno jeszcze uważał p. Michalskiego niemal za „bolszewika", a obecnie stał się zdecydowanym „michalszczykiem".

Na wczorajszem piątkowem specjalnem posiedzeniu Rady M. toczyła się dalsza dyskusja nad exposé prezydenta.

Radny Wolfowicz ma za złe Magistratowi, że nie zażądał dymisji wspólnie z prezydentem. Do Magistratu należy wprowadzić nowych ludzi, którzyby mieli na uwadze dobro całego miasta i wszystkich mieszkańców, bez względu na pochodzenie i wyznanie.

Radny Janikowski oskarża Radę Miejską, że nie interesowała się tem, co się dzieje w Magistracie, a co było jej obowiązkiem. A w Magistracie, we wszystkich wydziałach panował nieład. Mówca przytacza szereg przykładów na poparcie swego twierdzenia.

Trzecim z kolei mówcą był r. St. Nowodworski, reprezentujący Klub Chrześcijańskiej Demokracji. O p. Nowodworskim od chwili rezygnacji prezydenta Drzewieckiego krążyły w kuluarach Rady M. wieści, jako o kandydacie, wysuwanym przez prawicę na stanowisko prezydenta miasta. Tych, co pogłoskom tym nie dawali wiary, o prawdopodobieństwie tej kandydatury przekonało ostatecznie przemówienie r. Nowodworskiego, któremu nie brak wszelkie znamiona programowej mowy. Chadek p. Nowodworski godzi się na redukcję personelu i na oszczędności na personelu, i na oszczędności rzeczowe, i na oddawanie przedsiębiorstw miejskich prywatnym przedsiębiorstwom — słowem na wszystko, co miastom tak gorąco zaleca p. minister Michalski, jak wiadomo, także... gorliwy obrońca interesów robotniczych. Robotnicy gazowni, tramwajów, teatrów itd. niechaj sobie wyryją w pamięci program kandydata Chadecji na prezydenta st. m. Warszawy.

Dalszy ciąg dyskusji, jak również przemówienie i replika tow. Jaworowskiego, oraz uchwalone wnioski, z powodu spóźnionej pory i braku miejsca, podamy w jutrzejszym numerze.

Głosy czytelników.

Stosunki w pow. Lipnowskim.

Miasteczko Skępe w pow. Lipnowskim liczy niecałe dwa tysiące ludności, posiada jednakże aż cztery... dobrze prosperujące knajpy. Gdy w r. b. Dozór Szkolny, przystępując do budowy dwóch szkół, zaproponował opodatkować na ten cel owe knajpy, jak również sklepy, — poinformowano go, iż budżet szkolny może być jedynie rozłożony „na morgi", a przecież nietylko dzieci pracowników rolnych korzystają ze szkół!

Miał również zarząd gminy kłopot z wyszukaniem lokalu dla lekarza, chociaż zajęcie na ten cel jednej z knajp ani trochę nie zaszkodziłoby zdrowiu mieszkańców. Musiano zająć mieszkanie prywatne, którego właścicielka broniła się w ten sposób, iż zamknęła się w lokalu i położyła się do łóżka. Pomysłowy sołtys, szanując prawo, nie rozbił drzwi, lecz wlazł do izby przez otwór w kominie!

Gdy wkroczyły władze gminne, kobiecina zerwała się z łóżka i zaczęła im wymyślać. Wezwano policjanta, który usunął kobietę, wówczas przystąpiono do remontu powyższego lokalu.

Czy w ten sposób należało rozumieć obowiązujące pod tym względem prawa?

W. J.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Koło kobiet PPS. na Pradze. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie Koła kobiet PPS. na Pradze.

Wypożyczalnia OKR. czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz. (Al. Jerozol. 6); posiada dzieła naukowe i beletrystyczne. Opłata dla członków 50 mk., dla nieczłonków 70 mk. miesięcznie.

Prośba o książki. Wypożyczalnia OKR. uprasza członków i symp. PPS. o zaofiarowanie książek dla biblioteki.

Ruch zawodowy.

Baczność kotlarze miedzi! Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Sekcji kotlarzy. Wszyscy winni przybyć obowiązkowo z książeczkami członków.

Zw. prac. miejskich w Polsce. Jutro punktualnie o godz. 2 pp. w lokalu Związku (Al. Jerozol. 6) odbędzie się ogólne zebranie robotników i robotnic Wydz. XVIII-go, t. j. Wydz. Zaopatrywania. Sprawy bardzo ważne. Wejście za okazaniem legitymacji czł. Związku.

Baczność młynarze! Jutro o godz. 10 rano w lokalu (Leszno 53) odbędzie się walne zebranie Sekcji młynarzy Zw. zaw. rob. przem. spoż. Obecność wszystkich obowiązkowa. Na porządku dziennym sprawozdanie z pertraktacji nad rewizją umowy.

Baczność automobiliści! Dnia 27 listopada r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym (Solec 63) odbędzie się zebranie członków Związku zawodowego automobilistów. Porządek zebrania następujący: Sprawy organizacyjne, sprawa statutu, wolne wnioski.

Ze Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej. Jutro o godz. 1-ej pp. punkt. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) odbędzie się wiec pracown. poczty, telegrafu i telefonu m. Warszawy. Porządek dzienny następujący: 1) Wybór prezydjum wiecu, 2) sprawozdanie prezesa Związku, 3) sprawy organizacyjne, 4) sprawa poprawy bytu, 5) wpisy szkolne, 6) redukcja personelu, 7) wolne wnioski.

Ruch kulturalno-oświatowy

Posiedzenie Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczem. W poniedziałek o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczem w lokalu „Polonja" (Jasna 3).

Ze Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu Związku wolnomyślicieli (Królewska 16) odbędzie się zebranie członków Z. N. M. S., na którem ob. J. Hempel wygłosi odczyt.

Zagranica.

STRAJKI.

W Atenach wybuchł strajk pracowników elektrowni, dróg żelaznych i tramwajów. Istnieje możliwość rozszerzenia się strajku.

W Brukseli wskutek wydalenia kilku pracowników tramwajowych, ogół pracowników tramw. rozpoczął strajk.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDAŃSKU.

W porcie gdańskim odbyło się onegdaj zebranie robotników portowych, na którem postanowiono wypowiedzieć z dniem 1 grudnia obowiązującą obecnie taryfę zarobkową i zażądać podwyższenia zarobków o 50%.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 3500—3575—3550.
Funty angielskie 14250.
Marki niemieckie 12,75.
Paryż 252,50 — 251.
Praga 38—37,75—38,25.
Belgja 246.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela urządza kolejne zebranie dyskusyjne dla członków i wprowadzonych przez członków gości dziś, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz. w sali Tow. Higjenicznego, ul. Karowa 31. Porządek dzienny: ustawa o pomocy inwalidom w teorji i praktyce życia.

Wprowadzeni goście płacą 50 mk.

Ze Zw. inwalidów wojennych. Zarząd Koła Warszawskiego Zw. Inw. Woj. R. P. składa najserdeczniejsze podziękowanie za złożoną ofiarę na inwalidów w sumie 7.870 mk. pracownikom fabryki „Protez" przy M. S. W. oraz pracownikom fabryki „Rohn Zieliński" za 1530 mk., doręczonych przez tow. Hillera.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —3.°1, najniższa —14.°3; w Zakopanem onegdaj: —3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, mróz, miejscami rano mgła, wiatry lokalne.

Materjały odzieżowe dla pracowników państwowych. Urząd Zaop. pracown. państw. zawiadamia, iż karty odzieżowe, wydane przez tenże Urząd pracownikom państwowym, realizowane będą w składnicy odzieżowej przy pl. Trzech Krzyży 18 do dnia 5 grudnia r. b. włącznie. Pozostałe po tym terminie materjały odzieżowe sprzedawane będą, bez ograniczeń co do normy, zgłaszającym się pracownikom państwowym, za okazaniem legitymacji urzędniczych, do dnia 20 grudnia r. b. włącznie, z którym to terminem składnica odzieżowa przestaje być czynna.

Kursy języka włoskiego. Zarząd Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci donosi, że pierwsza lekcja prof. M. A. Kulczyckiej odbędzie się d. 28 b. m., w poniedziałek, o godz. 7-ej wieczorem w gimnazjum im. Emilji Platerówny (Mazowiecka nr. 12. Zapisy w Kole, Ordynacka 4 m. 5 w godzinach od 9—2 i 5—7 i przed lekcją na miejscu.

Loterja górnośląska. Staraniem Zw. b. powstańców na G. Śląsku zorganizowana została, na rzecz ofiar powstania, loterja, której ciągnienie odbędzie się w d. 2, 3 i 4 stycznia r. 1922. Losy w cenie mk. 150 są do nabycia w bankach i in. instytucjach.

Ewers w Łodzi. Od paru dni bawi w Łodzi znany pisarz niemiecki, autor „Alraune", H. Ewers. Przybył do Łodzi, aby wygłosić dwa odczyty.

Z pomocą sierotom i dzieciom. Część dochodu z 1-go wielkiego hurtowo - detalicznego gwiazdkowego jarmarku Tow. „LUDPOL“, który trwać będzie w salach Kasyna urzędników państwowych od dn. 13 grudnia do świąt B. N., przeznacza się na rzecz zakładów dziecięcych wychowawczych Komitetu Opieki nad młodzieżą i dziećmi, które zostały przejęte po RGO. (Jasna 32). Na Jarmarku będą sprzedawane wyroby z dziedziny zabawkarstwa i żłobnictwa, koszykarstwa, oraz inne wyłącznie krajowe, po cenach wyjątkowo przystępnych.

Wynik spisu ludności w powiecie tarnopolskim. Ogólna liczba ludności w powiecie wynosi z dniem 30 września 125.334, z tego mężczyzn 59.615, a kobiet 65.719. Z tego jest narodowości polskiej 68.018. Miasto: rzym. kat. 9.246, gr. kat. 7.742, żyd. 13.784, prawosł. 113, ewang. 22, luter. 6, ormian. 1, unitarj. 2, razem 30.916. Nar. pol. 16.622, rusk. 5.971, żyd. 8.233, ros. 74, niem. 11, czesk. mar. 4, białorus. 1, węg. 1, angiel. 1, greckiej 1, szwedzkiej 1, estońskiej 1.

Skąd pochodzą znalezione puszki. Puszki, znalezione przy ul. Wilczej 11, o czem wczoraj pisano, zostały skradzione w sądzie pokoju 13 okręgu.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

W sprawie przyszłej waluty polskiej. W Tow. Ekonomistów i Statystyków Pol. odbył się d. 21 b. m. wieczór dyskusyjny nad sprawą przyszłej waluty polskiej. Zebranie zagaił prof. J. Dmochowski, referatem o polskiej polityce walutowej. Referent wyjaśnił, że miarą wartości marki pol. była jej zdolność nabywcza pracy ludzkiej, jako czynnika wszelkiej wartości. Polityka nominalistyczna, stosowana początkowo przez Rząd, nie mogła jednak długo się utrzymać, Rząd bowiem pod naporem słusznych żądań warstw pracujących, interwenjował w zatargach w ten sposób, że godził się na podnoszenie płacy zarobkowej własnym kosztem. Każda podwyżka płacy zmniejszała siłę nabywczą pracy przez markę polską, wpływając na zmniejszenie jej wartości wewnątrz kraju.

Wprowadzenie złotej waluty jest — zdaniem referenta — przedwczesne i możliwe byłoby dopiero przy uporządkowaniu naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Nie jest wskazane również dążenie do nadmiernego podniesienia kursu marki polskiej.

Konwersja winna się odbyć według parytetu złotego franka, z wyjątkiem zobowiązań indywidualnych, jak: emerytur, ubezpieczeń itp.

Nad referatem tym rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: prof. Ludkiewicz, prof. Streszewicz, red. Kempner, red. Pruszyński i in. Dalszy ciąg dyskusji odłożono na najbliższe posiedzenie poniedziałkowe w d. 28 b. m.

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. Dn. 8 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Posiedzeń konferencyjnych Instytutu Nauk Antropologicznych T. N. W., na którym p. M. Wawrzeniecki przedstawił dwa referaty p. t. „Gra dziecinna w Niebo i Piekło“, oraz „Nagość rytualna“. Dn. 15 b. m. zaś p. M. Federowski — p. t. „Wierzenia ludu Białoruskiego“.

O tańcu. Jutro o godz. 5 pp. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt p. Mieczysława Limanowskiego „O tańcu“. Odczyt urządzony staraniem Tow. Miłośników Literatury.

Odczyt J. N. Millera. W poniedziałek dn. 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonja) p. Jan Nepomucen Miller wygłosi odczyt p. t. „Rzecz o poezji absolutnej“. Wstęp dla członków T-wa Miłośników Literatury i wprowadzonych gości.

Misterja średniowieczne. Jutro o g. 12 w poł. w sali Tow. Hygjenicznego p. Mieczysław Limanowski wygłosi trzeci odczyt ze zorganizowanego przez Związek artystów scen polskich cyklu p. t. „Misterja średniowieczne“. Recytacja Michałowskiego (śpiew). Bilety w cenie od 50—400 mk. nabywać można w księgarni E. Wende i Sp. (Krak. Przedm. 7) i jutro w kasie sali Tow. Hygjenicznego przed odczytem.

WYPADKI:

Wykrycie fabryki paszportów. Komendant pow. baranowickiego, komisarz Podlecki, wraz z kierownikiem ekspozytury śledczej Wielowiejskim, oraz wywiadowcą Wojciechowskim natrafili na ślad fałszerzy paszportów polskich. Przeprowadzone dochodzenie, pod kierunkiem naczelnika okręgowego urzędu śledczego w Nowogródku, D. W. Bachracha, ustaliło, że fałszerstwem trudnili się: urzędnik magistratu m. Kłecka (pow. nieświeski) Mikołaj Ponomarew, zastępca burmistrza Szlama Hellbland, Josek Boruchowicz i Ajzyk Cjok—wszyscy z Kłecka, zostali aresztowani. Ponomarew przyznał się do fałszerstwa paszportów, które przy pomocy aresztowanych wspólników sprzedawał różnym agitatorom bolszewickim i niepożądanym osobom — za b. wygórowane sumy, dochodzące często do 40 tysięcy marek za paszport. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Nieświeżu. Przewidywane są dalsze aresztowania.

Wynik obławy. W związku z ucieczką 7 więźniów z Pawiaka, w nocy z 22 na 23 b. m. policja dokonała obławy w obrębie całej Warszawy. Wynikiem obławy było zatrzymanie 375 podejrzanych osób, w tej liczbie 15 wojskowych.

Nagły zgon. Przed domem nr. 35 przy ul. Dzikiej zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 30-letnia Ides Kałuszyńska, zamieszkała przy ul. Miłej 31.

Epidemja rozbijania szyb wystawowych. W ciągu ostatnich kilku dni wybito, w celach kradzieży, 35 szyb wystawowych. Władze policyjno - śledcze przypuszczają, że złodzieje muszą być w zmowie ze szklarzami, gdyż często nic nie ginie z wystawy. Ostatnio o godz. 7 rano wybito kamieniem olbrzymią szybę wystawową, wartości 800 tysięcy mk., w magazynie Zakładów Żyrardowskich przy ul. Tłomackie 1. Złodziej usiłował wyciągnąć sztukę płótna, lecz mały otwór stanął temu na przeszkodzie.

Szybkie wykrycie kradzieży. Przez okno na parterze dostali się złodzieje do mieszkania przy ul. Elektoralnej 37, należącego do Wiktora Stryjewskiego, właściciela restauracji „Polskiej“, i skradli 300.000 mk. gotówką, 20 butelek likierów, ubranie, bieliznę, obuwie i biżuterję, na ogólną sumę 1.300.000 mk.

W czasie dokonywanej obławy w obrębie 5-go komisarjatu, posterunkowy Franciszek Kos zauważył na ul. Niskiej dwie podejrzane osoby, z których jedna—kobieta—uciekła, mężczyzna zaś został aresztowany. Jak się okazało, był to opryszek Abram Grosman (Ostrowska 13); niósł on część rzeczy, wartości 900.000 mk., pochodzących z kradzieży w mieszkaniu Stryjewskiego. Policja 5 komisarjatu prowadzi energiczne dochodzenie, w celu ujęcia wspólnika Grosmana.

Napad bandycki w Krakowie. Onegdaj o g. 9-ej wiecz. dokonano napadu bandyckiego na kantor „Hermes“ przy ul. Dietlowskiej. Według relacji dzienników, do kantoru, w którym znajdowało się jeszcze kilka osób, weszło 2 ludzi. Strzałami rewolwerowemi położyli oni trupem właściciela kantoru Jakóba Sterna, drugą obecną tam osobę zranili, poczem zrabowali zegarek i portfel i zbiegli. Podczas pościgu ostrzeliwujący się bandyci położyli trupem obywatela krakowskiego Henryka Schanzera, a drugą osobę zranili i zdołali zbiedz.

Z sądów.

Sprawa 4 członków Zw. Zaw. robotników roln.

W dniu 15 listopada 1921 r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano sprawę 4-ch członków Zw. Zaw. Rob Roln. Rzeczp. Polskiej, tow.: Kujawskiego, Dąbrowskiego, Gradowskiego i Gawryszewskiego z majątku „Srebrna“ pow. Płockiego.

Wymienieni tow. oskarżeni byli o współudział w morderstwie właściciela wymienionego majątku, p. Zielińskiego, oraz członków administracji tegoż majątku, p. Glonka, Bochińskiego i Majewskiego i przez Sąd Okręgowy w Płocku skazani na: Kujawski 6 lat więzienia, Dąbrowski 4½ roku więzienia, Gradowski i Gawryszewski po 4 lata więzienia.

Obronę w Sądzie Apelacyjnym wnosił adwokat Eug. Śmiarowski. W półgodzinnem, świetnem przemówieniu adw. Śmiarowski uwypuklił powód wydania takiego wyroku przez Sąd Okręgowy w Płocku: wyjaśnił, że Sąd pozwolił się unieść wrażeniem, jakie zrobiły na obecnych pomordowane istoty; pozwolił unieść się tym ogólnym nastrojom, w jakich w chwili rozpatrywania sprawy znajdowało się nie tylko całe społeczeństwo lecz i sądy — w pamięci wszystkich była jeszcze tylko co przeżyta inwazja bolszewicka.

Wyjaśnił dalej, co zdecydowanie wpłynęło na wyrok Sądu Apelacyjnego, że o współudziale wymienionych tow. w morderstwie nie może być mowy, gdyż jeżeliby to była denuncjacja oskarżonych, osoby o które chodzi, byłyby rozstrzelane przez władze bolszewickie na miejscu. Tymczasem osoby te nie były rozstrzelane, lecz pomordowane i nie w majątku „Srebrna, lecz w majątkach zupełnie oddalonych: dwa trupy znaleziono w okolicach Mławy, dwa inne — w pobliżu miasta Płocka.

Obrońca zwrócił również uwagę na zarzut jaki stawiano oskarżonym, że nie chcieli zaświadczyć wobec władz bolszewickich nieszkodliwości pomordowanych osób i oświadczył, że od ludzi, dla których nie zrobiło się nic w kierunku uświadomienia społecznego, podobnych rzeczy wymagać nie można.

Zwrócił wreszcie uwagę na oskarżenie prokuratora Sądu Apelacyjnego, p. Niedobylskiego, który domagał się zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego, a który w całem przemówieniu opierał się tylko na domysłach.

Obrońca Śmiarowski podkreślił, że wolno w sprawach błahych robić różne przypuszczenia, lecz w wypadkach, gdzie chodzi o skazanie ludzi na długoletnie więzienie — prokurator powinien opierać się na niezbitych dowodach.

Po piętnastominutowej naradzie Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych

Rozprawom przewodniczył sędzia Bonisławski.

Dodać musimy, iż adw. Eugeniusz Śmiarowski bronił sprawy zupełnie bezinteresownie i podjął się obrony na skutek piśmiennego zwrócenia się do niego adw. Majznera z Płocka i osobistego zwrócenia się do niego Zarządu Głównego. To też Zarz. Gł., w uznaniu dla obrońcy przesłał mu list treści następującej:

Do Mecenasa, p. Śmiarowskiego. W imieniu całej organizacji składamy Sz. P. serdeczne podziękowanie za trudy podjęte w obronie członków naszej Organizacji t.t. Kujawskiego i in., oraz za świetną obronę wygłoszoną w dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym. Pamięć o pomocy okazanej tow. i organizacji w walce o sprawiedliwość pozostanie nazawsze w księgach historji naszej Organizacji.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik sewilski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu“.

Teatr Polski. Dziś komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Florek“.

Teatr Reduta. Dziś „Wojna i miłość“.

Teatr Mały. Dziś wznowienie „Paryżanki“ H. Becque'a.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 7½ „Dziady“.

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc“.

Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach“.

Teatr Staromiejski (Freta 10). Dziś „Trójka hultajska“.

2-gi wieczór artystyczny. Jutro o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego odbędzie się koncert z udziałem pp.: Solskiej-Grosserowej, Frenkla, Maszyńskiego i Fr. Freszla. Bilety w księgarni Wendego (Krakowskie Przedmieście).

Audycja literacka. Jutro o godz. 4 pp. w sali teatru Wodewil (Nowy Świat 43) odbędzie się, staraniem Okręg. Warszawskiego Związku Strzeleckiego Audycja literacka z udziałem poetów: Juljana Eysmonta, Jarosława Iwaszkiewicza, Antoniego Słonimskiego, Juljana Tuwima. Bilety w cenie od 200 do 800 mk. nabywać można w księgarni Wendego (Krak. Przedm. 9), a w dniu jutrzejszym w kasie teatru Wodewil.

Wieczornica Formistów. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym wieczornica formistów.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.